Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. II.

Rok XIII. Kraków, niedziela 29 czerwca 1930 Nr. 168

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Abonenci telefonów! — Czytać uważnie!

Dnia 28 czerwca rb. o godzinie 20-tej (8 wieczór) w związku z rozbudową automatycznej centrali telefonicznej w Krakowie obecny system łączenia 4-ro cyfrowy zostanie zmieniony na 5-cio cyfrowy.

Zasadnicza zmiana polega na dodaniu cyfry 1 do obecnych numerów np.: obecny Nr. 00.01 będzie zmieniony na 100.01 zaś Nr. 32.80 na Nr. 132.80

Wywoływanie zatem stacji telefonicznych odbywać się będzie przez pięciokrotne naciągnięcie tarczy.

Z powodu przeciążenia centrali musiano około 400 abonentom przydzielić inne stacje tetelefoniczne z zupełnie zmienionemi numerami.

Nadto abonenci posiadający kilka połączeń między własną centralą domową a państwową otrzymują bez względu na ilość połączeń tylko jeden numer wywoławczy, za pośrednictwem którego otrzymuje się połączenie ze wszystkiemi jego stacjami.

DNIA 28 CZERWCA R. B. OD GODZINY 20-TEJ należy wołać już według nowej numeracji.

P. T. abonentów uprasza się, aby we własnym interesie od powyższej daty wołali abonentów wyłącznie numerami, wyszukanemi w nowym spisie, który otrzyma każdy bezpłatnie do dnia 27 bm.

OZJASZ THON

Ściana Płaczu

Kraków, 28 czerwca

Przed rokiem, a może jeszcze dawniej, odpowiedział mi Colonel Josiah Wedgwood, z którym chciałem nawiązać rozmowę na temat Ściany Płaczu, bardzo stanowczo, w tonie prawie-że poirytowanym: „Daruj mi Pan — ja nie jestem zainteresowany w Waszym płaczu. Dosyć zresztą płaczu. Dwa tysiące lat płakaliście, — dosyć! Mnie tylko interesuje Wasze budowanie, Wasz czyn". Tak powiedział mi — nie bez gniewu i irytacji, jak wspomniałem — nie-Żyd, ale szczery i wierny sjonista, najlepszy nasz przyjaciel, który już dużo, niezmiernie dużo dla naszej sprawy zdziałał i jeszcze w przyszłości działać będzie.

A ja wysłuchałem tej „reprymendy" i — nie gniewałem się. Tak zupełnie po cichutku przyznałem temu nie-Żydowi, ale stuprocentowemu sjoniście o prostym i zdrowym rozumie, o zdrowem i prostem uczuciu w znacznej mierze rację. Płacz, rzekłem sobie, może być rzeczą bardzo uświęconą, a płacz całego narodu, trwający bez przerwy przez dwa tysiące lat, jest już tak świętym, jak ofiara całopalna. A jednak — myśmy przecież postanowili od płaczu przejść do czynu. Czy mamy dalej ten sam niepłodny, acz święty w swoim nieskończonym tragiźmie, płacz kontynuować dalej, w dalsze wieki? A w uszach dźwięczały mi mocarne słowa Marji Konopnickiej: **„Łza — to zbyt mało! Łza — to zbyt wiele! Łza, jak rdza moc ducha przejada". Cóż po płaczu?**

I przypomniała mi się chwila, kiedy pierwszy raz stanąłem przed tą ścianą historyczną. To było zaraz nazajutrz po mojem przybyciu do Jerozolimy. Rano zaprowadził mnie Magnes na górę Scopus, gdzie wtedy czyniono gorączkowo przygotowania do uroczystości otwarcia Uniwersytetu. Z tej góry widziałem na odległość kilkudziesięciu kilometrów różne miejsca, przepojone krwią naszych dziejów, tam, skąd nadciągały i częściowo zostały rozgromione legjony rzymskie. Patrzałem poprzez srebrzyste pasmo Jordanu i góry moabskie aż do Martwego Morza. Każdy punkt — wielka dziejowa pamiątka, każde spojrzenie — wielkie wspomnienie. A tu przygotowuje się Uniwersytet, do którego tyle śmiałych i lotnych przywiązywało się nadziei. To było wstrząsające do głębi duszy przeżycie. To było wczas rano. Popołudniu zaprowadził mnie Usyszkin do — Ściany Płaczu. Cóż powiem o pierwszem wrażeniu? W zestawieniu z przeżyciem porannem odczułem tutaj — przygnębienie. Naokoło nędza, kalectwo, wzdychanie, szlochanie — żebractwo. „Łza jak rdza..." Widziałem Ścianę Płaczu później jeszcze kilka razy, podczas głównych nabożeństw. Oczywista — wtedy już się nie mogłem oprzeć wrażeniu, że mam przed sobą jednak szczątek minionej, tak dawno minionej, a przecież wciąż jeszcze żywej świetności — *mojej* świetności.

Tak, zapewne. Refleksja ciągle wracała do tej minionej, a jednak żywej i „mojej" świetności. Dlatego też trudno mi było dać sobie wyprzeć przez obcość otoczenia, przez niemiły z gruntu deseń całego obrazu ze serca — wielkie wspomnienie, które dumą napawa. Przecież to moi przodkowie tu byli arcykapłanami, królami, co więcej — prorokami, i tutaj snuli złotą nić wieczystej prawdy już wtedy, kiedy dzisiejsi mocarze jeszcze nie byli nawet w swoich pieluchach niemowlęcych. Toć tu i w tem wyraża się wieczystość mojego narodu, którego żadne moce piekła zabić nie zdołały. Tyle w nim żywotności, taka w nim wieczność i nieśmiertelność.

Pierwsze wrażenie — negatywne, tak, jak u naszego nieżydowskiego przyjaciela, który niejako czuwa zazdrośnie nad każdą szczyptą energji, nad każdem tchnieniem woli, ażeby nie poszło na marne, ażeby nie zostało wydatkowane na cele nieproduktywne. Pierwsze wrażenie zanurza się tam, gdzie tryska źródło ożywcze, gdzie życie się rodzi, życie ducha, odrodzenie: na uniwersytecie. A jednak refleksja budzi, musi budzić miłość, przywiązanie nierozerwalne do tego symbolu naszej wieczności. Toć takiemi niezmiernie czcigodnemi symbolami są zawsze miejsca wielkiego pielgrzymowania wieków.

Ot, czem Ściana Płaczu jest dla Narodu. Dla Narodu całego. Musi ona być jeszcze czemś więcej dla duszy rozmodlonej, dla duszy przepojonej nabożnością. W chwili takiej rozlewności budzi się i staje jak żywa cała religijna treść, jaka w kolei wieków skrzepła w wierze, jaka szczególnie przetworzyła się w wysokie góry, w niebotyczne szczyty cudownej mitologji. W chwili takiego rozmodlenia odradza się w duszy owa drabina Jakóbowa, po której tam i sam chodzili aniołowie, łącząc ziemię z niebem, padół nędzy i śmierci z nieśmiertelną świetlością.

Tem jest ostatecznie, przestępując próg irracjonalizmu, Ściana Płaczu dla narodu żydowskiego. Nie z ołówkiem i cyrklem w ręku, nie z liczbami i planami w głowie, — tylko z pełnym romantyzmem w duszy, z rozkołysaną fantazją, która swoje własne światy tworzy, przystępuje Żyd do Ściany Płaczu i żąda, by w pewnej mierze uznano jego prawo do niej.

Jakie prawa? Czy prawo własności? Czy prawo hipoteki?

Nie! Nie w tej dziedzinie obracają się nasze pretensje. Historyczne procesy, które już przeszły wszystkie ludzkie instancje, nie dadzą się rozstrzygnąć przez wpis do lub skreślenie z hipoteki. My domagamy się tylko tego prawa, które wypływa ze stęsknionej duszy dużego odłamu narodu żydowskiego, oraz niewygasłego historycznego odczucia całego narodu — prawa wolnego przystępu. Rzekłbym: prawa płaczu.

Nasze źródła historyczne opowiadają nam, że tego prawa żaden władca Palestyny nigdy nam nie odmawiał. Naruszył nam je dopiero p. Luke. Widocznie nie ma on zrozumienia, ani odczucia dla imponderabiljów, dla rzeczy, które wagi nie mają, ani miary. Brutalnie ujął tę wydelikaconą w niezmiernym bólu i płaczu dwudziestu wieków sprawę i oddał ją w ręce — policjanta. Tego „dyrygenta" życia zbiorowego uważał za właściwą instancję do zadecydowania, czy przed Ścianą Płaczu wolno usiąść na stołkach, gdy się jest od postu i modłów umęczony, lub czy wolno umieścić kotarę, oddzielającą, według religijnego wymogu ortodoksyjnego Żyda, mężczyzn od kobiet. Ta niesłychana brutalność p. Luke'a stała się początkiem całego szeregu konfliktów, które się tak tragicznie skończyły.

Zapewne — jego najserdeczniejszy przyjaciel i sufler, mufti, odrazu wyczuł, że mu się trafiła gratka. Wiedział on przecież doskonale, że lud arabski zbyt dużo korzysta z żydowskiej imigracji, ażeby się dał nadużyć do wywołania przeciwżydowskich rozruchów. Ale jeśli się uda przenieść cały konflikt na tor religii, — wtedy naturalnie da się lud arabski porwać do czynów zbrodniczych, do których wymagana

jest pełna nieprzytomność gniewu. Do tego mu p. Luke był pomocny, kiedy sprowokował w sposób istotnie grzeszny Żydów, którzy znowu ze swej strony popełnili tę szaloną nieostrożność, że się dali wciągnąć w ostry konflikt, nigdy przez nich nie zamierzony. Nam przecież nie o szczegóły korzystania ze Sciany Płaczu chodzi, tylko o samą możliwość skupionego zbliżania się do niej. Nigdy nie było naszym zamiarem, wytoczyć ciężki spór o tę historyczną relikwję, ani nie uważaliśmy chwili za stosowną, ażeby wogóle historyczne skomplikowane spory rozstrzygać. Popełniliśmy nieostrożność i oddaliśmy usługę muftiemu wraz z p. Luke'm.

Teraz jesteśmy przygotowani i nie przekroczymy właściwej linji. Wszystkie partje polityczne, wszystkie odcienie religijne zjednoczyły się, by tylko tego prawa obronić, że mamy do Sciany Płaczu prawo przystępu, prawo uważania jej za symbol święty, przed którym się korzymy, głęboko i z — płaczem się korzymy.

Nauka stara i nowa się połączyły, ażeby objektywnej Komisji trzech wybitnych i sprawiedliwych mężów o wysokiej kulturze wykazać nasze nieprzedawnione prawo, chociaż prawo bez realnej własności.

Mamy wszelkie powody do wierzenia, że tym razem nie powtórzy się robacziwa co do zawartości logicznej i etycznej mądrość i sprawiedliwość komisji p. Waltera Shawa. Tym razem rozstrzygnie istotnie mądrość i sprawiedliwość.

A jakkolwiek ona rozstrzygnie — my, Żydzi, poddajemy się z góry wyrokowi. Mufti i jego ludzie grożą, że nie uznają wyroku, gdyby przeciw nim wypadł. Naturalnie — im na utrwaleniu samego sporu zależy. Nam zaś zależy przeciwnie na jasnem rozstrzygnięciu. A ono chyba nastąpi. A nastąpi w ramach, w których go pragniemy, na naszą korzyść. Wszak przed areopagiem najwyższym ludzkiego sumienia już dawno proces wygraliśmy.

Pomnik na grobie bohaterów 36 p. p.

Duniłowice 27. 6. PAT. Przed 10 laty w miesiącu czerwcu stoczona została na polach duniłowickich krwawa walka. Dwa batalijony, jako przednia straż 36 pułku piechoty, rozpoczynając ofenzywę, natknęły się niespodziewanie na całą 12 dywizję nieprzyjaciela. Zwycięska dla Polski walka trwała do nocy. Żołnierze polegli w tej krwawej walce spoczywają na cmentarzu w Duniłowicach. Tutaj w dniu wczorajszym w obecności p. Prezydenta odbyło się poświęcenie pomnika, który — jak głosi napis na czarnym marmurze obeliska — ufundowany został Bohaterom tej wyzwoleńczej walki w 10-tą rocznicę niepodległości Rzeczypospolitej przez mieszkańców gminy duniłowickiej oraz korpus oficerski i podoficerski 36 p. p. Na uroczystość przybyła z Warszawy delegacja tego pułku z płk. Ulrychem na czele.

Konferencje polsko-sowieckie
w sprawach granicznych

Wilno. 27. 6. PAT. Onegdaj na stacji Olechnowice odbyła się konferencja przedstawicieli władz kolejowych polskich i sowieckich poświęcona sprawdzeniu i ujednostajnieniu typów wag, używanych na pograniczu polsko-sowieckiem. Druga konferencja lokalna odbyła się w rejonie odcinka granicznego dziśniańskiego. Przedmiotem narad była sprawa spławu drzewa polskiego na Dźwinie. W sprawie tej osiągnięto porozumienie.

6 polskich związków b. wojskowych przyjętych do Fidac'u

Paryż. 27. 6. PAT. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady zarządzającej FIDAC'u w którem wziął udział gen. Roman Górecki. Na jego wniosek rada przyjęła zgłoszenie do międzynarodowej federacji byłych kombatantów 6 nowych polskich związków weteranów i byłych wojskowych, prócz należących już uprzednio.

Groźny stan zdrowia J. Eismonda
ofiary katastrofy samochodowej

Zakopane. 27. 6. PAT. Stan zdrowia Juljusza Ejsmonda jest w dalszym ciągu bardzo groźny. Doznał on przy wypadnięciu z auta załamania czaszki w okolicy prawej skroni, tracąc przytomność i doznając porażenia. Bezpośrednio po przewiezieniu go wczoraj około godz. 9. wieczór do szpitala klimatycznego, przystąpiono do operacji przeprowadzając trepanację czaszki i usuwając odłamki kości. W czasie operacji okazało się, że jednak aczkolwiek stosunkowo nieznacznie naruszona została opona mózgowa i **że doszło do zranienia samej substancji mózgowej, co wywołało objawy porażenia, które to objawy mimo operacji dotąd jeszcze zupełnie nie ustąpiły.** Juljusz Ejsmond bezpośrednio po operacji obudziwszy się z narkozy odzyskał na chwilę przytomność, obecnie jest jej jednak w dalszym ciągu pozbawiony, a stan zdrowia budzi poważne obawy. O ile nie zajdzie infekcja, stan może się poprawić, nic jednak w tej chwili sądzić pewnego nie można. Należałoby być przygotowanym raczej na najgorsze. Inne ofiary wypadku, a więc prof. Domaniewski i red. Kleszczyński czują się zupełnie dobrze.

Min. Curtius domaga się od Polski
przyspieszenia ratyfikacji układów polsko-niemieckich

Berlin 27. 6. PAT. W toku dyskusji w Reichstagu, minister spraw zagranicznych Curtius, odpowiadając na zarzuty, podniesione przez mówców opozycyjnych, zapewnił, że w dalszym ciągu z całem poświęceniem zajmować się będzie osobiście problemem niemiecko-polskich stosunków i że nie ustanie w wysiłkach, celem obrony mniejszości niemieckiej, zamieszkałej na obszarach marchji wschodniej oraz po drugiej stronie granicy. Te właśnie cele, oświadczył minister, skłoniły mnie do dołożenia wszelkich wysiłków, aby umowa likwidacyjna niemiecko-polska została przez Niemcy przyjęta. *Ubolewa nad tem, że podczas kiedy Niemcy umowę tę ratyfikowały, Polska do dziś dnia ratyfikacji tej jeszcze nie przeprowadziła.* W umowie samej ratyfikacja postawiona została jako obowiązek, oparty na prawie międzynarodowym. *Nie wątpię w to, że Polska obowiązek ten wypełni.* Jeżeli to do dziś nie nastąpiło, to *winę ponoszą stosunki wewnętrzno-polityczne w państwie polskiem.* W tych dniach zaprosiłem posła Rauschera do Berlina celem omówienia z nim spraw niemiecko-polskich. Udzielę posłowi Rauscherowi instrukcyj. W tym celu właśnie został on wezwany, aby znaleźć sposób i grunt umożliwiający jak najrychlej przeprowadzenie ratyfikacji umowy przez Polskę. To samo odnosi się jednak i do ratyfikacji niemiecko-polskiej umowy handlowej i w tej sprawie *domagać się będziemy kategorycznie, aby po ratyfikacji z naszej strony również Polska umowę tę ratyfikowała.*

Nowy minister finansów Rzeszy

Berlin. 27. 6. PAT. Biuro Wolffa donosi, że prezydent Hindenburg po wysłuchaniu sprawozdania kanclerza Brueninga, który odwiedził go w Neudeck, zamianował ministrem finansów Rzeszy dra Dietricha, dotychczasowego ministra gospodarki Rzeszy, zwalniając go jednocześnie z urzędu ministra gospodarstwa Rzeszy. Tymczasowe kierownictwo tego resortu prezydent powierzył sekretarzowi stanu dr. Trendelenburgowi.

Ewakuacja Palatynatu ukończona

Berlin, 27. 6. PAT. Według doniesień prasy niemieckiej ostatnie oddziały francuskich wojsk okupacyjnych opuściły wczoraj Palatynat. Ewakuowano też miasto Trewir i przyczółek mostowy w Kehl. W sejmie bawarskim z okazji ewakuacji Palatynatu odbyła się wczoraj żywiołowa manifestacja.

Przewrót wojskowy w Boliwji
Prezydent schronił się w poselstwie Stanów Zjedn. — Dużo ofiar — Spokój przywrócony?

Buenos Aires 27. 6. PAT. *Według doniesień z La Paz armja po krwawej walce dokonała przewrotu wewnętrznego. Prezydent Silesa opuścił kraj.*

Buenos Aires 27. 6. PAT. Jak donosi prasa, powstanie w Boliwji rozszerza się. Oddziały powstańcze zajęły Santa Cruz, Potosi i wiele innych miejscowości.

La Paz 27. 6. PAT. Policja ostro wystąpiła przeciwko ludności, w następstwie czego wojska powstańcze rozpędziły oddziały policyjne i stronników prezydenta Silesa. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych. Członkowie rządu nie mogli dostać się do gmachu obrad. Prezydent Silesa znalazł schronienie w poselstwie Stanów Zjednoczonych. Ma on zamiar opuścić kraj. Zwycięska armja postanowiła powołać do życia rząd tymczasowy i przygotować nowe wybory. Obecnie wszędzie panuje spokój.

Piorun uderzył w łódź z ładunkiem dynamitu
powodując śmierć 31 osób

Berlin 27. 6. PAT. Biuro Wolfa donosi, że wczoraj w czasie jednej z burz, które przeszły nad Ameryką północną, w Brookville w stanie Ontario piorun uderzył w łódź naładowaną dynamitem. *Łódź wraz z ładunkiem i z załogą zostala literalnie rozerwana na części. Zginęło 31 osób.*

Tajemnicza eksplozja w magazynie mód w Lyonie

Lyon. 27. 6. PAT. Dzisiaj rano w jednym z wielkich magazynów mód w centrum miasta nastąpił wybuch, który zniszczył całe urządzenie wewnętrzne. Początkowo przypuszczano, że przyczyną katastrofy było niedokładne działanie instalacji gazowej. Hipoteza ta jednak upadła i obecnie istnieją poszlaki, że wybuch nastąpił skutkiem podłożenia bomby. Podobny wypadek miał miejsce przed kilku tygodniami w jednej z dzielnic miasta.

KSIĄŻKA KURSOWA DLA MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU TOWAROWEGO. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zawiadamia, że staraniem europejskich zarządów kolejowych wydano nowy nakład książki kursowej dla międzynarodowego towarowego ruchu kolejowego (Internationales Güterkursbuch) ważnej od 15 maja 1930 trójjęzycznie (po francusku, niemiecku i włosku) zredagowanej a obejmującej zestawienie najkorzystniejszych połączeń pociągami towarowemi dla przewozu przesyłek całowagonowych najważniejszemi europejskiemi szlakami kolejowemi. Poszczególne egzemplarze w cenie równowartości 3 Mk. niemieckich są do nabycia w filjalnej kasie stacyjnej w Krakowie, która zamiejscowym interesentom prześle za przekazaniem pocztowem samowiolne egzemplarze.

Herbatki? — owszem, ale to nie wystarcza!

Odważny głos organu sanacyjnego

W ostatnim numerze (z 29. bm.) łódzkiego tygodnika „Prawda", organu sfer gospodarczych, stojącego blisko sanacji, czytamy:

„W tych dniach p. minister przemysłu i handlu zgromadził znowu u siebie grono przedstawicieli życia gospodarczego na herbatce. Zaproszeni spodziewali się, że tematem dyskusji na tem zebraniu będą aktualne i pilne sprawy gospodarcze, których doprawdy nie brak i nawet każdy przygotował sobie sporą listę najpilniejszych — jakież jednak było ich rozczarowanie, gdy z wstępnego przemówienia p. ministra dowiedzieli się, że tymrazem mówić się będzie o tem, jak to powinno być, gdy już kiedyś skończy się kryzys i zapanują normalne stosunki. P. minister, który tak niedawno jeszcze oświadczał, iż widzi już nadlatujące pierwsze jaskółki poprawy gospodarczej, na wstępie swego przemówienia stwierdził bez ogródek, że położenie ekonomiczne kraju jest złe i że będzie takiem jeszcze długo. Wobec tego p. minister sądzi, iż będzie pożytecznie już teraz zostanowić się nad tem, co będzie trzeba zrobić, gdy kryzys minie i gospodarka rozwijać się zacznie normalnie. Za jedną z najpilniejszych spraw, które należy do tego czasu przygotować, uważa p. minister ujednostajnienie ustawodawstwa gospodarczego, tj. kodeksu handlowego, cywilnego, ustawodawstwa przemysłowego itp. W tym celu do udziału w herbatce dyskusyjnej zaproszeni zostali liczni przedstawiciele sądownictwa z prezesem Sądu Najwyższego Supińskim na czele oraz przedstawiciele komisji kodyfikacyjnej.

Trudno określić uczucia uczestników tej herbatki podczas naukowych prawniczych wywodów zaproszonych przedstawicieli świata sędziowskiego i prawniczego. Najprawdopodobniej odczuwali to, co odczuwać musiałby właściciel domu, gdyby w chwili pożaru tego domu zjawił się u niego architekt i wszczął z nim dyskusję o szczegółach wewnętrznego urządzenia płonącego budynku.

* * *

Konferencje, herbatki i spotkania pomiędzy przedstawicielami rządu i życia gospodarczego są zawsze bardzo pożądane i pożyteczne, jednak w naszych warunkach nie są wystarczające. Wyniki tych narad, jednomyślnie zgłoszone postulaty gospodarcze, nie nakładają żadnych zobowiązań formalnych ani moralnych na rząd co do wprowadzenia ich w życie. Wobec braku czynnego ciała ustawodawczego, do którego te postulaty należałoby wnieść w formie wniosków ustawodawczych, spełniając w ten sposób moralny obowiązek, wynikający z faktu zwołania konferencji i wysłuchania jej opinji i poglądów, rząd przechodzi nad nimi do porządku dziennego, ograniczając się w najlepszym razie do dania obietnicy, iż ewentualnie starać się będzie wziąć je pod uwagę w swej polityce.

Stan taki nie przyczynia się do wzmocnienia ufności w stosunkach pomiędzy rządem a sferami gospodarczemi, gdyż *udział w herbatkach gospodarczych nie zastąpi sferom gospodarczym należnego im udziału w polityce gospodarczej.* Polskie koła gospodarcze każdej chwili gotowe są przyjąć na siebie część odpowiedzialności za politykę gospodarczą rządu, ale nie uznają nigdy nieobowiązujących herbatek i konferencyj za tytuł do ponoszenia takiej odpowiedzialności. Tytułem takim może być tylko powołanie do życia *rady gospodarczej*, jako ciała doradczego, ale posiadającego pewne *uprawnienia*, idące w tym kierunku, by jego uchwały miały *moc obowiązującą* i musiały być brane pod uwagę w polityce gospodarczej rządu".

Schober w czerwcu w podróży

Budapeszt 27. 6. PAT. Dnia 7 lipca przybędzie do Budapesztu kanclerz austrjacki dr. Schober, celem złożenia wizyty rządowi węgierskiemu. Pobyt kanclerza Schobera w stolicy Węgier potrwa 2 dni.

Konwencja o czasie pracy w górnictwie przyjęta w myśl żądań robotników

Genewa 27. 6. PAT. Plenarne posiedzenie międzynarodowej konferencji pracy zakończyło się ostatecznem przyjęciem konwencji o czasie pracy w kopalniach 75 głosami przeciw 33. Za konwencją głosowała jednolicie grupa robotnicza oraz większa część grupy rządowej. Przeciwko konwencji głosowali wszyscy delegaci z grupy pracodawców oraz niektórzy delegaci rządowi, wśród nich Austrji, Czechosłowacji, Jugosławji, Polski i Węgier. Włoski delegat rządowy wstrzymał się od głosowania. Konwencja zatem przeszła trzema głosami ponad wymaganiem regulaminem 2/3 głosów. Jutro spodziewane jest zakończenie debaty nad konwencją o czasie pracy pracowników prywatnych, a w sobotę nad konwencją o pracy przymusowej. Na tem prace obecnej konferencji zostaną ukończone.

48-godzinny tydzień pracy pracowników umysłowych

Genewa 27. 6. Na piątkowem posiedzeniu plenarnem uchwalono 78 głosami przeciw 31 konwencję o czasie pracy pracowników umysłowych. Delegacja włoska wstrzymała się od głosowania. Konwencja ustanawia czas pracy na 48 godzin w tygodniu.

Nowy incydent graniczny

Warszawa 27. 6. Na granicy polsko niemieckiej zaszedł nowy incydent. Mianowicie wczoraj patrol KOP-u zatrzymał na posterunku pogranicznym Zięciochy w pobliżu Suwałk podejrzanego osobnika, który przekroczył samowolnie granicę i nazwał się obywatelem niemieckim Augustem Solukiem. W tej chwili przybiegli na polską stronę żandarmi niemieccy i zażądali wydania Soluka. „Czy to jest terytorjum polskie? To jeszcze ziemia niemiecka", wołał jeden z żandarmów, gdy mu wskazano, że jest już 15 metrów od pasa granicznego po stronie polskiej. Soluk za samowolne przekroczenie granicy i w dodatku oskarżony o szpiegostwo został przekazany do Suwałk do starostwa.

Kongres zwyczajny i nadzwyczajny!

Różnica między kongresem zwyczajnym a nadzwyczajnym polega na tem, że Kongres nadzwyczajny odbywa się bez wyborów i składa się z delegatów wybranych na ostatni kongres sjonistyczny, w tym wypadku na kongres XVI.

Kongres zwyczajny natomiast oznacza przeprowadzenie nowych wyborów delegatów na kongres i to na podstawie wyników akcji szekłowej, to znaczy: na wypadek zwołania kongresu zwyczajnego w tym roku tak *czynne jakoteż bierne prawo wyborcze byłoby uzależnione od wykupienia szekla w tym roku. Osoby, któreby w tym roku szekla nie nabyły, nie będą zatem miały ani czynnego ani biernego prawa wyborczego.*

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś i dni następnych z udziałem J. Węgrzyna wzniosła sztuka Sheriffa „Kres wędrówki", która na każdem dalszem powtórzeniu gromadzi coraz liczniej rzych widzów. Juro popołudniu ostatnie w tym sezonie popołudniowe przedstawienie komedji Miłaszewskiego „Bal w obłokach", z J. Węgrzynem, oraz pp. Jaroszewską i Kossocką.

— **„ODPRAWA POSŁÓW" NA WAWELU.** Ostatnie w tym sezonie a piąte z rzędu powtórzenie „Odprawy posłów greckich" na dziedzińcu wawelskim odbędzie się we czwartek 3 lipca z okazji jubileuszowego zjazdu Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, oraz Kongresu międzynarodowego w sprawach tramwajownictwa i komunikacji lokalnej. Pewna liczba biletów dostępna jest także dla publiczności niezjazdowej i od dzisiaj jest do nabycia w kasie teatru im. J Słowackiego.

— **„OBRONA JASNEJ GÓRY"** — wielkie widowisko historyczno- batalistyczne majora Juljusza Schreyera, o stylu Reinhardtowskim, w którem bierze udział z górą 500 wykonawców odniosło tak olbrzymi sukces artystyczny, że zostanie powtórzone w sobotę dnia 28 i niedzielę 29 czerwca br. przy cenach popularnych od 1—3 złotych. Wojskowi i młodzież akademicka na miejsca siedzące płaci połowę. Bilety do nabycia od wtorku na wszystkie miejsca w księgarni Krzyżanowskiego.

— **WIELKI POPIS SKRZYPCOWY UCZNIÓW PROF. ROSENBLUMA** odbył się onegdaj w sali Bolońskiego przedstawiając nam w produkcjach całego szeregu uczniów umiejętną i owocną pracę tego zasłużonego pedagoga. Sola i orkiestry, począwszy od najmłodszych aż do tych, którzy dojrzali już do estrad koncertowych, wykazały piękny ton i doskonałą technikę w wykonaniu kompozycji Corellego, Danca, Chopina, Mendelsona, Glinki, Beriota itd. Rytmika i frazowanie bez zarzutu. — Na fortepjanie grały pięknie uczenice prof. Grodzickiej, m. in. młodziutka Faklerówna i p. Schallerówna, znana chlubnie z wielu występów publicznych. (A. J.)

— **MONOGRAFJA O MARKU SZWARCU.** W cyklu „Artistes Juifs" ukazała się monografja o Marku Szwarcu pióra Louis Vauxcelles z 20 reprodukcjami. (Editions „Le Triangle" 8, rue Stanislas, Paris 6e).

— **ZGON MARYLI WOLSKIEJ.** We Lwowie zmarła po długiej chorobie znana poetka śp. Maryla z Młodnickich Wolska, przeżywszy lat 67. Do wybitniejszych dzieł zmarłej należą: „Symfonje jesienne", „Theme varie", „Święto słońca", „Z ogni kupalnych", „Swanta, baśń o prawdzie", „Dziewczęta" itd.

— **ZWIĄZEK SJON. REW.** (Zielona 17, I p.) Dziś w sobotę o 2'30 pop. referat kol. Kleinera n. t. „Kongres XVII". — Rejestracja członków odbywa się codziennie od godz. 8—9'30 wieczór.

Jak będzie wyglądał człowiek w roku 2.000?
Przepowiednie lorda Birkenheada

Znany konserwatywny polityk lord Birkenhead, były minister spraw zewnętrznych w gabinecie Baldwina, wydał niedawno ciekawą książkę o życiu człowieka w przyszłości. Książka ta nawet będzie przedmiotem procesu, gdyż sławny biolog angielski Huxley zarzucił Birkenheadowi plagjat. W swej książce lord Birkenhead daje cały szereg naukowych hipotez o rozwoju techniki, która radykalnie przeistoczy życie przyszłego człowieka. Huxley utrzymuje, że większa część tych proroctw zaczerpnięta została z jego przed kilku laty wydanej książki. Birkenhead temu zaprzecza, a sąd będzie musiał o tem rozstrzygnąć, czy książka Birkenheada jest plagjatem. Na razie zapowiedziany proces przyczynił się tylko do większego zainteresowania się dziełem Birkenheada, które dzięki temu stało się prawdziwą sensacją dnia.

Birkenhead usiłuje przedstawić nam życie człowieka z roku 2000. Jest stanowczo optymistą, wierzy w świetną przyszłość ludzkości. Przedewszystkiem prawdziwe trjumfy święcić będzie medycyna, której się wprawdzie nie uda wywalczyć człowiekowi nieśmiertelności, natomiast wytępi wszystkie najniebezpieczniejsze choroby dręczące współczesnego człowieka. — Spadnie więc śmiertelność, a przeciętne życie człowieka wynosić będzie 100 do 150 lat. Także chemja organiczna ma przed sobą wspaniały rozwój, który zmieni całe życie człowieka. Człowiek przyszłości inaczej się będzie odżywiał, gdyż obok pokarmu roślinnego będą sztuczne pigułki. Także kultura mieszkań inne przyjmie formy. Miasta stracą swój obecny wygląd, a domy budować się będzie wyłącznie ze szkła. Człowiek będzie musiał pracować przeciętnie tylko jedną godzinę, ponieważ ani hodowla bydła ani uprawa roli nie będą więcej głównemi podstawami odżywiania się człowieka. Już teraz można celulozę przemienić w cukier. Narazie taka fabrykacja sztucznego cukru jest bardzo kosztowna, ale też w przyszłości cukier będzie tak tani, jak sól. Uda się też napewno wytwarzać sztuczne białko oraz plazmę człowieka. Także małżeństwo w naszej obecnej formie również zniknie, gdyż będzie można wytwarzać człowieka poza kobietą — dzięki sztucznemu połączeniu się pierwiastków męskich i kobiecych.

Najwięcej spodziewa się Birkenhead od uzyskania nowych źródeł energji drogą jej wyzwolenia zapomocą rozbicia atomów. Będzie napewno panował raj na świecie, uda się bowiem przemienić podbiegunowe okolice w kwitnące mlekiem i miodem osady. Komunikację uprawiać będą wyłącznie aeroplany, a auta pomału znikną, tak jak teraz znikają dorożki konne.

Radjo rozwinie się w niebywały sposób, dzięki czemu wytworzy sie nowa forma demokracji, ponieważ każdy polityk będzie mógł bezpośrednio przemówić do całego narodu a nie, jak to teraz się dzieje, tylko do parlamentu. Ludność będzie mogła odpowiedniemi aparatami przeprowadzić głosowanie, a głosy zliczać się będzie automatycznie innemi aparatami.

Cały kraj przemieni się we wielki park z pojedyńczemi miastami i rozrzuconemi budynkami fabryk. Mężczyźni zmienią swój strój, porzucając niehygieniczny sposób ubierania się. Powietrze będzie czyste, i jasne, niezatrute żadnemi miazmatami, ani też niezagłuszone wielkomiejskim hałasem, maszyny bowiem będą poruszać się bezszelestnie. Komunikacja z innemi planetami będzie faktem dokonanym. Także psychologja kolosalne uczyni postępy i będzie można czytać w duszach ludzkich jak w otwartych księgach.

Takim to prorokiem jest lord Birkenhead. Dzisiaj jego proroctwa budzą rozmaite zastrzeżenia i wątpliwości. Kto jednak wie, co o nich powie przyszłość?...

Z SALI SĄDOWEJ.

Dwie rozprawy o szpiegostwo

Po dwudniowej rozprawie tajnej zapadł wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym wyrok w głośnym procesie szpiegowskim Stanisława Turka urzędnika kolejowego i Dawida Poznańskiego, urzędnika prywatnego. Po wywodach końcowych prok. dra Hubla i obrońców adw. dra Weinberga oraz adw. dra Woźniakowskiego, przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, skazujący Turka za zbrodnię szpiegostwa na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami, z wliczeniem 2-letniego aresztu śledczego. Poznański został uwolniony od winy i kary.

• • •

Szeregowiec 3 pułku strz. podhalańskich Tadeusz Rudolf, który w październiku ubiegłego roku dokonał kradzieży dokumentów wojskowych w PKU. Żywiec, został przez krakowski sąd wojskowy skazany za zbrodnię szpiegostwa na dziesięć lat ciężkiego więzienia. (KAD)

PARA KOMUNISTÓW, CZY PARKA MIŁOSNA?

Dnia 28 kwietnia br. około godz. 5 nad ranem zauważył wywiadowca policji, patrolujący w Podgórzu u wylotu ul. Warneńczyka wymalowany na parkanie napis farbą czerwoną treści „Niech żyje 1 Maja Z. M. K." — Ponieważ napis był jeszcze mokry i nie było go przed 10 minutami, gdy tamtędy poprzednio przechodził wywiadowca, tenże szukając sprawcy, spostrzegł w odległości około 200 kroków od miejsca napisu i porzuconego naczynia z farbą 18-letniego Mojżesza Pipersberga w towarzystwie dziewczyny Jadwigi Mądrej. Na widok wywiadowcy i posterunkowego usiedli oboje na ławce, a Pipersberg zdawał się być zaniepokojony. To też wywiadowca policji wylegitymował ich i polecił odprowadzić na komisarjat. Przy tej sposobności zauważył wywiadowca na płaszczu Pipersberga plamę świeżą, koloru farby, którą malowany był napis na murze tak, iż nabrał przekonania, iż para ta napis ów umieściła. Na skutek takiego doniesienia stawali Pipersberg i Mądra przed sądem karnym w Podgórzu oskarżeni o to, iż działając w porozumieniu przez namalowanie na publicznem miejscu powyższego napisu, zachwalali czynność przez ustawy zakazaną, mianowicie istnienie i działalność związku młodzieży komunistycznej. Sąd wydał w dniu 15 maja wyrok zasądzający obu oskarżonych, a to Mojżesza Pipersberga za czyn objęty aktem oskarżenia na 3 miesiące, zaś Jadwigę Mądrą za to, iż wałęsała się bez celu i nie może wykazać, że ma środki utrzymania lub, że stara się zarabiać uczciwie, na karę aresztu ścisłego przez 4 tygodnie.

Przeciw temu wyrokowi wniósł obrońca Mojżesza Pipersberga adwokat dr. Schoenwetter odwołanie, na skutek czego odbyła się przed trybunałem apelacyjnym sądu okręgowego karnego w Krakowie rozprawa, przy której przesłuchano ponownie owego wywiadowcę policji. Zeznał on, iż plamka, którą zauważył na płaszczu oskarżonego, była wielkości 5-groszówki, że jednakże plamki tej nie dotknął i rak oskarżonym nie oglądał. Nadto zeznał brat oskarżonego, iż Jadwiga Mądra była w nocy u niego i że oskarżony Pipersberg odprowadził ją nad ranem, gdyż obawiała się sama wyjść, przyczem wyjście to było przypadkowe, wobec czego nie mogli oboje oskarżeni działać w jakiemkolwiek porozumieniu.

Trybunał apelacyjny, któremu przewodniczył sso. Horski, a wotowali sso. Kraus i sso. Podobiński, wydał po obronie adw. dra Schoenwettera wyrok uwalniający oskarżonego Mojżesza Pipersberga od winy i kary. Oskarżenie zastępował prokurator Michałowski.

— **KOŁO ŻYD. HANDL. HAPOEL** (Dietla 59, of. I. p.) Dziś w sobotę o 10-tej gremjalne zwiedzenie Wystawy plastyków żyd, połączone z referatem. Zbiórka w lokalu o 9'30. Goście mile widziani.

Wrażenia Polaka - duchownego katolickiego - z Palestyny

Wywiad własny „Nowego Dziennika“ z ks. posłem prof. Czujem

Ks. prof. Jan Czuj jest prezesem Stronnictwa Katolicko-Ludowego w Małopolsce i z ramienia tego stronnictwa wszedł w r. 1922 do Sejmu. Jest on współpracownikiem organu tego stronnictwa „Ludu Katolickiego“ i autorem licznych prac naukowych, przeważnie religijnych. Od kilku lat jest ks. Dr. Czuj docentem wydziału teologicznego Uniwersytetu warszawskiego.

Przychodzę do ks. Dr. Czuja w dzień targowy porą południową, gdyż jest to jedyna pora, w której można go zastać. Ks. Czuj jest zaskoczony moją prośbą o wywiad, i dziwi się, że organ żydowski ma zainteresowanie dla jego poglądów na Palestynę. Zaznacza, że sjonizmem nigdy się dotąd nie interesował, niemniej atoli chętnie podzieli się swojemi wrażeniami z podróży po Palestynie.

Po dłuższej podróży — opowiada ks. Dr. Czuj — w związku z kongresem eucharystycznym, zwiedziłem również Ziemię Świętą. Interesowały mnie przedewszystkiem miejsca święte, lecz w podróży widziałem także pracę żydowską. W Jerozolimie spotkałem ludzi z wielu krajów, a zwłaszcza z różnych stron Polski. Wszędzie odczuwałem dużą tolerancję. Jest to miasto o ludności 70-tysięcznej rozdzielone na dzielnicę arabską, chrześcijańską i żydowską. Zdaje mi się, że Jerozolima jest przeludniona. Spotkałem tu młodego Żyda, który szukał pracy. Ale nie był to imigrant żydowski, lecz Żyd urodzony w Palestynie. Był on moim przewodnikiem w dzielnicy żydowskiej. Zwiedziłem tu jedną z największych synagog. W Jerozolimie rzucają się w oczy wszędzie trójjęzyczne napisy.

Jako człowieka nauki zainteresował mnie *Uniwersytet Hebrajski,* znajdujący się stosunkowo daleko od centrum Jerozolimy. Uderza tu brak domu dla młodzieży akademickiej, tak, że studenci muszą dojeżdżać autobusami. Budynek i sale wykładowe wywierają dodatnie wrażenie. Tu i ówdzie widać dokonane prace doświadczalne, szafy wypełnione instrumentami i przyrządami. Podobno na uniwersytet uczęszszcza 300 uczniów. Byłem na wykładzie prof. Klausnera, a wchodząc zapisałem się oczywiście do księgi gości. Odrazu można spostrzec, że uniwersytet od niedawna prowadzi działalność naukową. Widziałem wielu młodych docentów, wyjaśnień udzielał mi sekretarz p. Efraim Dabshani. Na uniwersytecie otrzymałem pięknie wydaną broszurę o pracach uczelni *„Bezstronna prawda* — oświadcza ksiądz dr. Czuj — *jest taka: uniwersytet hebrajski wywiera bardzo dodatnie wrażenie jako dobry początek przyszłej wszechnicy i rokuje na przyszłość nadzieje*“.

— Co myśli ksiądz profesor o problemie żydowsko-arabskim?

— Byłem przy Ścianie Płaczu — odpowiada ks. dr. Czuj — właśnie owego 16 maja, kiedyto Arabowie proklamowali żałobę narodową. Śmiało jednak mogę stwierdzić, że nie było w tem nic szczególnego, coby mogło zasługiwać na uwagę. *Stosunek Żydów do Arabów lub Arabów do Żydów pozornie nie wygląda na naprężenie.* Proszę podkreślić to zdanie, albowiem podobną opinję wypowiadało otoczenie, w którem podróżowałem. Jedynie tylko wzmocnione patrole angielskie zdradzają przykre położenie polityczne tego kraju. Wszędzie, nawet w wąskich uliczkach widać patrole, Również Ściana Płaczu jest dobrze strzeżona. Godzi się podkreślić, że sfery katolickie, z któremi miałem zaszczyt rozmawiać, są przekonane, że Ściana Płaczu była tylko pozornym pretekstem do akcji politycznej Arabów. *Życie codzienne jest normalne. Widać tylko pracę, antagonizmu nie widać i nie można na podstawie obserwacji o tem mówić.* Niema żadnych zaczepek, a jednak byłoby lekkomyślnością sądzić, że nie może dojść do wybuchu nowych wypadków. Z powodu dwuznacznej polityki Anglji, stosunki są dość naprężone.

— A stosunek sfer katolickich?

— Mojem zdaniem — powiada ks. dr. Czuj — dojdzie prędzej do ugody arabsko-katolickiej, niż arabsko-żydowskiej. Już Mahomet był wrogo usposobiony wobec Żydów, co wynika z samego Koranu.

Arabowie są wielce zabobonni i nie chcą pogodzić się z Żydami, chociażby ze względów religijnych. Jeśli chodzi o stosunek sfer katolickich, to odnoszą się one sceptycznie do politycznej przyszłości Palestyny. Ale jednocześnie zaznaczam, że *nie nieżyczliwie. Wrażenia nieżyczliwości nigdzie nie odniosłem.*

— Jaką rolę odgrywa legat papieski w Palestynie w zaostrzonym konflikcie politycznym?

— Nie wiem, nie jestem w te sprawy wtajemniczony.

W odpowiedzi na pytanie co do sjonizmu, zaznaczył mój czcigodny rozmówca, że nigdy nie zajmował się problemem sjonizmu politycznego. „Jeśli sjoniści dążą do stworzenia państwa żydowskiego w Palestynie, to idea ich jest uzasadniona, chociaż Żydzi stanowią tylko 160.000 ludności Palestyny. Żydzi mają prawo osiedlania się, gdyż faktycznie należy im się kraj, który był ich państwem. Zdaję sobie sprawę z tego, że Żydzi nie myślą o przeniesieniu wszystkich Żydów do Palestyny, lecz tylko pewnej ilości, i do takiej idei odnoszę się życzliwie. W czasie pobytu w Palestynie odwiedziłem polskiego konsula generalnego p. Zbyszewskiego. Arabowie czują do niego żal. Byłem mile zaskoczony — powiada ks. dr. Czuj — gdym mógł w Jerozolimie łatwo nabyć u pewnego Żyda lwowskiego gazety krakowskie, które tam przychodzą z 8 dniowem opóźnieniem. Jeszcze raz zauważam, że Arabowie mają żal do p. Zbyszewskiego.

— A jaką opinję może wydać ksiądz profesor o pracy dokonanej przez pionierów żydowskich?

— Muszę powiedzieć, że nowi *imigranci Żydzi dorośli do kolonizacji. Są elementem pracowitym i nawskróś szlachetnym. Rolę uprawiają — twierdzę to objektywnie i bezpartyjnie abstrahując od trudności politycznych — nietylko lepiej od tubylców Arabów, lecz także od kolonistów żydowskich z przed wojny. Koloniści wywierają dodatnie wrażenie. Wiem, że przybywają z przygotowaniem i posiadają rozmaite maszyny najnowszych typów. Wiem też,* że w powiecie brzeskim w Gnojniku pracuje grupa „Brith Trumpeldor“ u chrześcijan na roli. Z czasem i oni wyuczą się rolnictwa, lecz na razie poznać, że to są początkujący.

Widziałem w Palestynie wspaniałe kamienie granitowe nadające się doskonale do wspaniałych budowli. Graity palestyńskie przewyższają swoją wielkością i pięknością wiele europejskich granitów. Palestyna jest krajem niesłychanie ciekawym. Warto ją poznać. Nad Jordanem leży duży urodzajny i wilgotny kraj, tam należy kolonizować. Wiem, że sjoniści ofiarowali dużo pieniędzy dla tej strony odbudowy kraju, co było obowiązkiem Anglji. W Jaffie przyglądałem się wylądowaniu 12 chaluców z Rosji sowieckiej. *Byli oni rozentuzjazmowani z powodu opuszczenia piekła sowieckiego i z powodu przybycia do Palestyny.*

— Co sądzi ksiądz profesor o akcji politycznej Żydów w sprawie Palestyny?

— Wasza akcja jest bardzo utrudniona. Anglja uprawia starą politykę: divide et impera. Nikt nie odbierze Anglji mandatu, Anglja nie wyda go nikomu z rąk, chyba gdyby poniosła klęskę w Indjach. Państwa europejskie są za słabe wobec Anglji. A przytem nie należy ufać, że inne stronnictwo byłoby lepsze. „Nowy Dziennik“ wspomniał niedawno, że już nieraz były chwile, w których można było dojść poza plecami Anglji do ugody żydowskoarabskiej, lecz Anglja stała temu na przeszkodzie.

Rozmowa dobiegła końca. Była ona poniekąd rewelacyjną wobec dawnych uprzedzeń ks. dr. Czuja do Żydów. Ks. dr. Czuj zrozumiał pod wpływem Palestyny dążności sjonizmu. Wielokrotnie dopytywał się o odgłosy broszury ks. prof. Stacha o sjoniźmie w prasie żydowskiej i stwierdził, że podziela całkowicie zdanie ks. prof Stacha o sjoniźmie.

Dziękując najuprzejmiej za łaskawe informacje, pożegnałem się z ks. prof. Czujem.

Brzesko *M. Seelengut.*

ANDRZEJ BIRABEAU.

Mała blondynka

Robert zadzwonił do Jana:

— Mój drogi przyjacielu, potrzebuję cię jutro na pół godziny. Chciałbym, abyś poszedł ze mną do urzędu stanu cywilnego. Chcę zameldować, że urodził mi się syn, ty będziesz świadkiem. Czy mogę na ciebie liczyć? Dobrze. Przedtem będzie u mnie małe przyjęcie.

Następnego dnia Robert i Jan wchodzili razem do urzędu stanu cywilnego.

Smutne miejsce; dziwny półmrok i specyficzny zapach kurzu i wyborców...

Zapukali do drzwi nr. 5, na których widniała kartka: „Meldowanie narodzin“. Weszli. Za biurkiem siedział starszy pan, a przy maszynie do pisania młoda panienka. Gdy Jan ją zauważył, zakochał się w niej na śmierć.

Jan nie robił nigdy niczego połowicznie. Gdy się zakochał, stało się to od pierwszego wejrzenia i do utraty przytomności. Ta młoda panienka z masą złotych włosów, wyglądała rzeczywiście jak ucieleśnienie słońca. Promieniała i oślepiała. Jan był tak uderzony jej widokiem, że ogłuchł i oniemiał.

Starszy pan zapytał go o coś, podczas gdy Robert meldował swego syna. Czy mu odpowiedział? Czy podpisał jakiś papier? Bez słowa opuścił swego przyjaciela i mechanicznie załatwił kilka interesów. Dopiero pod wieczór wrócił do przytomności i wówczas stwierdził, że jest zakochany do szaleństwa. Następnego dnia pojawił się naturalnie w urzędzie stanu cywilnego w pokoju nr. 5. Złote słońce widniało na firmamencie. Jan wszedł do pokoju, nie zastanawiając się nad tem, jak upozorować swą wizytę.

— Ja, ja.., chciałem się o coś zapytać.

— Czy pan ma do zameldowania jakiegoś noworodka?

— Właściwie nie!

— A więc?

— Nic. Dziękuję panu!

Jan opuścił pokój. Kto nie ma do zameldowania noworodka, nie ma tam czego szukać. Jan nie odszedł daleko. Na korytarzu stała ławka, na której usiadł. Czekał. Czekał dwie godziny w szarym półmroku, mając dokoła troje czekoladowych drzwi nr. 3, 4 i 5, a na ławce, obok siebie kilka kobiet bez kapeluszy i mężczyzn w czapkach na głowach, którzy cierpliwie czekali i potem znikali w pokojach nr. 5, 4 lub 3. Ale jestem najgłębiej przekonany, że byłby on zdumiony, gdyby ktoś twierdził, że nie znajduje się on w najpiękniejszem miejscu na ziemi.

Wreszcie około 1-szej ukazała się ona. Zapukała do drzwi nr. 4, na których widniał napis: „Pompe funebre“, weszła i po chwili znów się ukazała w towarzystwie starszego pana, do którego rzekła:

— Pośpiesz się ojcze!

Ojciec! Należy więc być ostrożnym. Nie można więc iść za nią. Jan miał nadzieję, że pojedzie razem z nią autobusem i nawiąże romowę. Naturalnie grzeczną i skromną. Ale, gdy ona jest razem z ojcem, możliwość ta upada!... I pomyśleć tylko, ojciec będzie zawsze obecny, zrana i wieczorem, w drodze do domu i w drodze powrotnej. Ale czy zakochany jest w stanie wyrzec się widoku ukochanego stworzenia, uśmiechania się doń i wzbudzenia w nim uwagi? Należy zresztą tylko zameldować dziecko, aby ją zobaczyć. Nic pozatem!.. W kilka dni później Jan z bijącem sercem przekroczył znów próg pokoju nr. 5..,

Był to przypadek: przypomniał sobie, że pracowniczka piekarni, znajdującej się naprzeciw jego mieszkania, jest w ciąży. Zwrócił się więc do piekarza.

— Prosze pana — rzekł — niech pan ją poprosi, aby pozwoliła mi zameldować dziecko w urzędzie stanu cywilnego!..

Piekarz napewno wyciągnął fałszywe wnioski z

DZIAŁ GOSPODARCZY

Dlaczego Polska odrzuciła konwencję antireglamentacyjną?

Oświadczenie p. ministra Kwiatkowskiego

Minister Przemysłu i Handlu, Kwiatkowski, przedstawił onegdaj reprezentantom prasy zagranicznej w Warszawie swe poglądy na sytuację, wytworzoną w związku z odrzuceniem przez Polskę ratyfikacji konwencji o zniesieniu zakazów przywozu i wywozu.

Minister Kwiatkowski stwierdził najpierw, że ziemie polskie przed wojną miały w pewnym stopniu nieograniczoną ekspansję swej produkcji, a naturalna dynamika tej produkcji szła w tym kierunku, że nasze produkty przemysłowe szły na wschód, zaś surowce, półfabrykaty i produkty rolne — na zachód, podczas gdy przywóz do Polski szedł w kierunku odwrotnym. Po wojnie wszystkie państwa niemal wprowadziły ograniczenia w przywozie i wywozie, stosując reglamentację.

Konwencja genewska o zniesieniu zakazów przywozu i wywozu miała znieść reglamentację. Niektórym państwom jednak konwencja przyznała szereg wyjątków indywidualnych. Polska, podpisując konwencję, zastrzegła się odrazu, że uzna ją, jeżeli da ona istotnie możności całkowitej wolności obrotu towarowego. Zależało Polsce w szczególności na tem, aby mająca być zniesiona zasada reglamentacji nie była przez państwa zainteresowane zastąpiona innemi utrudnieniami, które pod postanowienia konwencji nie podpadają, a które mogą utrudnić mimo to eksport z kraju innego kontrahenta.

Należy mieć na uwadze, że około 80 proc. — 85 proc. naszego eksportu stanowi grupa towarów, jak węgiel, nafta i produkty pochodne, drzewo, metale, żelazo, cynk, produkty rolne, a wreszcie włókiennicze. W stosunku do wielu z tych produktów konwencja przyznała naszym sąsiadom zachodnim uprawnienia wyjątkowe. Polska dążąc do wprowadzenia w życie możliwie najszerzej pojętej wolności obrotów gospodarczych, podjęła bezpośrednie rokowania z rządem niemieckim, aby ustalić kompromis i wzajemną równowagę w wymianie gospodarczej. Rokowania te nie dały jednak wyników pomyślnych. Powstała więc konieczność odrzucenia konwencji przez Polskę.

P. minister Kwiatkowski jest osobiście zdania, że przy próbach zawierania konwencyj międzynarodowych, jak i przy omawianej konwencji, należałoby zmienić zasadniczo metodę pracy. Przy obecnym systemie rokowań o poszczególne dziedziny wymiany, zawsze znajduje się jedno lub kilka państw, dla których przyjęcie danej konwencji jest niemożliwe. Inaczej zupełnie przedstawiałaby się sprawa, gdyby całokształt zagadnień gospodarczych, interesujących Europę, a wymagających uzgodnienia międzynarodowego, rozpatrzono wspólnie w jednej komisji. Wówczas państwa zainteresowane przyjęciem jednej konwencji mogłyby odrazu rozważyć korzyści i straty, jakie poniosłyby w zaakceptowaniu innych umów. Strata poniesiona na jednym odcinku dałaby się łatwo wyrównać na innym, a porozumienie między państwami, szukającemi przebudowy życia gospodarczego Europy, byłoby o wiele łatwiejsze, gdyby rządy mogły odrazu ocenić, jak wypadnie bilans ogólnego porozumienia dla interesów gospodarczych ich kraju.

* * *

Zrozumiałą jest rzeczą, że p. minister Kwiatkowski pragnie wytłumaczyć przedstawicielom prasy zagranicznej motywy nieratyfikowania przez Polskę konwencji antireglamentacyjnej, gdyż niewątpliwie zdaje sobie sprawę, że fakt ten, udaremniający ułożoną z takim mozołem konwencję, wzbudzić może o Polsce opinję czynnika udaremniającego kooperację ekonomiczną państw europejskich. Motywy, które rząd nasz skłoniły do takiej decyzji, mają za sobą wiele racji, niemniej jednak mieliśmy przecież w Genewie możność uzyskania za przykładem innych państw wyjątków dla Polski, któreby nam pozwoliły samą zasadę **zniesienia zakazów przywozu zaakceptować.**

—o§o—

Rząd zbada (oby rychło!) zagadnienia podatkowe

Po załatwieniu będących obecnie w toku zagadnień rolniczych, rząd ma zamiar zająć się bardzo intensywnie sprawami podatkowemi.

Nie chodzi w danym wypadku o indywidualne wypadki obciążenia podatkowego, ale o całokształt tego zagadnienia. Na jednem z najbliższych posiedzeń komitetu ekonomicznego ministrów rozważana będzie m. in. sprawa okólników i poleceń skarbowych, niezawsze zgodnych z orzeczeniami Najw. Tryb. Adm.

Pozatem wejdzie na porządek obrad sprawa komisyj szacunkowych, zaległości podatkowych, wymiarów i egzekucyj.

Dla opinjowania poszczególnych spraw powoływane będą komisje międzyministerjalne.

W rezultacie narad ma ukazać się cały szereg instrukcyj i zarządzeń, które niewątpliwie przyniosą ulgę sferom handlowym, przemysłowym i rzemieślniczym.

Zniżka stopy procentowej od wkładów uchwalona

Jak już donieśliśmy, dnia 26 bm. odbyło się posiedzenie kartelu banków, na którem ustalono maksymalne, zniżone stawki procentowe od wkładów.

Stopa procentowa od wkładów została obniżona o pół do 1 proc. w zależności od czasokresu wiązania wkładu.

Prywatny kapitał projektuje wielką akcję budowlaną

Przedstawiciele zjednoczonych przemysłów cementowego i metalowego złożyli w Banku Gospodarstwa Krajowego obszerny memorjał w sprawie uruchomienia przez kapitał prywatny zakrojonej na szeroką skalę akcji budowlanej.

Inicjatorzy tej akcji z wicemarszałkiem Gliwicem na czele, gotowi są własnemi siłami, bez pomocy kapitałów rządowych, rozpocząć budowę bloków mieszkaniowych w Warszawie i na prowincji.

Dopiero po ukończeniu tych budowli B. G. K. przyjść ma z pomocą tej akcji przez udzielenie długoterminowego kredytu.

Inicjatywa zjednoczonego przemysłu metalowego i cementowego, mająca na celu ożywienie ruchu budowlanego, obliczona jest na kilka lat.

Memorjał rozpatrywany jest obecnie w departamencie budowlanym B. G. K. Odpowiedź Banku ma być udzielona w krótkim czasie.

Praca bezproc. Kas pożyczkowych „Gemilas-Chasudim" w świetle cyfr

Założone, przy pomocy zwrotnych subwencyj przez „Joint Distr. Comittee" w ostatnich czterech latach Kasy „Gemilas Chasudim" wykazują stały rozwój. „Wiadomości Statystyczne" Głównego Urzędu Stat. zeszyt 10 z dnia 20 maja br. w trzech tabelach zapodają bilanse tych Kas za rok 1929, z przytoczeniem porównawczych cyfr za lata 1927 i 1928. W roku 1929 było w całej Rzp. Polskiej czynnych zarejestrowanych 581 kas (rok 1928 527 kas).

W roku 1929 wydano 175,055 bezproc. pożyczek na sumę zł. 17,476,836 (w r. 1928 174,807 poż. na zł. 15,817,000).

Dłużnicy spłacili w roku 1929 zł. 16,280.000, zaś w r. 1928 zł. 14,752,000.

Własny majątek bezproc. Kas pożyczkowych wynosił z końcem r. 1929 zł. 2,665,000 (w r. 1928 zł. 2,066,000).

Subwencje zwrotne „Jointu" udzielone w r. 1929 wynosiły zł. 1,133.000 (w r. 1928 zł. 965,385) Kasy zwróciły „Jointowi" na poczet udzielonych subwencji w roku 1929 zł. 536,132 (w r. 1928 zł. 368,235) Kasy winne były „Jointowi" z końcem roku 1929 zł. 4,270,000.

Do działalności Centr. Kom. Rat. w Krakowie należy 61 kas, Województwa Lwowskie obejmuje 40 kas, Stanisławowskie 30 kas, Tarnopolskie 41 kas.

Z początkiem lipca br. oczekiwany jest dalszy przydział subwencyj dla sprawnie pracujących Kas.

Rząd w budżecie tegorocznym wstawił subwencję 75,000 zł. dla Kas „Gemilas- Chasudim". Również liczne magistraty i gminy żydowskie subwencjonują kasy

—o—

WYSTAWA WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ W GDYNI. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zawiadomiło Izbę przemysłowo- handlową w Krakowie, że zezwoliło Zarządowi Wystawy Ruchomej Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego (Warszawa, Chmielna 32), na urządzenie w Gdyni w czasie od 13—27 lipca br. Wystawy Wytwórczości Krajowej Wystawa obejmie działy: konsumpcji osobistej, zapotrzebowania gospodarstwa domowego i zapotrzebowania przemysłów budowlanych.

---

jego propozycji, ale co to obchodziło Jana. Jedynie ważne było to, że znajdował się teraz znów w pokoju nr. 5. Mój Boże, jaka była czarująca! Pożerał ją wzrokiem! Upajał się jej widokiem. Rzekł łagodnym głosem:

— Córka Józefiny Berchut, ojciec nieznany. — jakby mówił: Kocham panią...

Spojrzała na niego przelotnie, — napełniło go to uczuciem niewypowiedzianego szczęścia.

— Spojrzała na mnie! Spojrzała na mnie!

I to wcale nie odpychająco! To był bezwątpienia początek. Należy czynić dalsze kroki, to jest zameldować nowe dziecko. Zameldował dwoje, troje, dziesięcioro dzieci!... Gdy człowiek jest zakochany, robi i rzeczy o wiele trudniejsze. Jan zatrzymywał ojców na schodach urzędu stanu cywilnego i opowiadał im jakieś zmyślone historje, aby wkońcu zaproponować im, żeby wzięli go za świadka. Nie zdziwiłoby mnie wcale, gdyby zaczął on odwiedzać wszystkich lekarzy w tej dzielnicy z prośbą, aby zawiadamiali go o każdorazowem przyjściu na świat noworodka, w gronie swych pacjentów. I nie wątpię, że zaprzyjaźnił się z dozorcą urzędu stanu cywilnego, aby ten sprowadzał mu klientów. Wszyscy chyba wiecie że w pobliżu urzędów kręcą się zwykle zawodowi świadkowie, którzy za niewielkiem wynagrodzeniem są gotowi zaświadczyć, czego ktoś żąda. Jan stał się jednym z nich, tylko że wynagrodzenie on wypłacał. Sprawa rozwijała się pomyślnie Mała, złotowłosa maszynistka szybko odgadła, że młodzieniec, który tak często melduje dzieci, robi to tylko dlatego, żeby ją zobaczyć. Stry pan też coś wywąchał. Widząc Jana, mruczał pod nosem:

— Znowu pan tu jest?

Jan zaś odpowiadał z uprzejmym uśmiechem:

— Tak, proszę pana!

Nie można przecież nikomu przeszkadzać przychodzić do urzędu stanu cywilnego i meldować noworodki, stosownie do przepisów prawa...

Jan czuł się w urzędzie coraz lepiej i zaczął nawet rozmawiać. Mówił naprzykład:

— Meldujemy noworodka! Ojciec i matka uhóstwiają się! Tak, miłość! To jest jedyna wartościowa rzecz na świecie... Kobieta, która jest naprawdę kochana, powinna to odgadnąć!...

Stary urzędnik przerywał mu:

— Pan nie przyszedł tu po to, aby wygłaszać prelekcje!

Maszynistka w takich wypadkach czerwieniła się, uśmiechała i spuszczała oczy.

Ale z czasem czerwieniła się coraz rzadziej, a uśmiechała coraz częściej.

Wkońcu, pewnego dnia, Jan zobaczył, że stary urzędnik wychodzi z pokoju. Blondynka więc została sama. Wszedł więc szybko do pokoju nr. 5 i rzekł:

— Proszę panią, chodzi o narodziny. Zawiadamiam panią niniejszem, że 17 lutego punktualnie o godzinie 14 minut 30 narodziła się wielka miłość...

Jednocześnie przeskoczył przez zaporę, która dzieliła funkcjonarjuszy urzędu od klijentów. I zanim mała blondynka zdołała wydać ze siebie jakiś okrzyk, zamknął jej usta pocałunkiem. Zresztą, trzeba zaznaczyć że nie miała ona zamiaru krzyczeć. A potem... Gdy dwoje ludzi się kocha, ojciec, który z nią i wieczorem towarzyszy córce, przestaje być przeszkodą.

A co nastąpiło potem? Bezwątpienia jest bardzo trudno zachować się obojętnie wobec spraw miłości, gdy się pracuje w urzędzie stanu cywilnego, w oddziale narodzin. Wkońcu zrobiła się z tego prawdziwa historja miłosna, to jest taka, która się dobrze zaczyna, mniej dobrze rozwija i źle kończy. Pewnego pięknego dnia Jan opuścił złotowłosą maszynistkę. Wkrótce potem na świat przyszło dziecko.

I Jan, który tak dużo dzieci zameldował w urzędzie stanu cywilnego, ze swem własnem zapomniał to uczynić...

Rozpaczliwa sytuacja żydostwa polskiego

Memorjał posłów i senatorów żydowskich do p. Prezesa Rady Ministrów

Klub posłów sejmowych i senatorów Żyd. Rady Narodowej wystosował poniższy memorjał do Pana Prezesa Rady Ministrów w sprawie obecnej rozpaczliwej sytuacji żydostwa polskiego.

Ludność żydowska w kraju przeżywa w przeciągu ostatnich lat nad wyraz ciężkie przesilenie gospodarcze. Przesilenie to tylko w pewnej mierze jest odbiciem kryzysu ogólnego, który dotknął Państwo Polskie. Nie da się zaprzeczyć, że nowa, powojenna konstelacja zarówno polityczna jak i ekonomiczna, powstanie nowych państw, zmiana granic terytorjalnych, utrata rynków zbytu, zapory celne, nieustalone konjunktury handlowe, ciągły wzrost bezrobocia, ustabilizowanie waluty itp. w znacznym stopniu spowodowały kryzys ekonomiczny o większem lub mniejszem napięciu w różnych państwach europejskich, co z kolei i z konieczności, z natury rzeczy, wywołać musiało także kryzys, w Polsce. Nie ulega jednak wątpliwości, że

kryzys gospodarczy żydostwa polskiego nie da się żadną miarą sprowadzić do ogólnego kryzysu gospodarczego w Państwie.

Przyczyny jego tkwią znacznie głębiej, posiada on cechy

specyficzne, odrębne,

wywołane już nietylko warunkami czysto objektywnemi, ale i względami natury wewnętrzno- politycznej.

Jak wiadomo, ludność żydowska w Polsce utrzymuje się w lwiej części z handlu, zwłaszcza drobnego, rzemiosła i drobnego przemysłu, będąc prawie że zupełnie odsuniętą od roli. Swoista polityka gospodarcza rządów polskich od czasu restytucji Państwa Polskiego po dzień dzisiejszy, działająca — z małemi czasowemi uchyleniami, niezmieniającemi jednak ogólnej linji rozwoju — z wciąż wzrastającą siłą, zmierzała stale do wzmocnienia w tych właśnie dziedzinach żywiołu polskiego kosztem osłabienia siły żywotnej mniejszości narodowych, a przedewszystkiem ludności żydowskiej, do

wypierania Żydów z różnych placówek gospodarczych,

które zdołali dzięki różnym okolicznościom dziejowym w swych rękach utrzymać. To powoduje w konsekwencji spotęgowanie kryzysu gospodarczego żydowskiego, wywołanego czysto objektywnemi warunkami życia gospodarczego Polski powojennej. Nadmienić należy przytem, że ekonomiczna odporność Żydów znacznie osłabła po wojnie wskutek utraty rynków rosyjskich, na których tak wybitną rolę grał przedsiębiorczy kupiec, rzemieślnik i przemysłowiec żydowski.

Wystarczy krótki rzut oka na politykę rządową, aby zilustrować naocznie powyższe nasze wywody. Wprowadzenie monopoli państwowych pozbawiło pracy dziesiątki tysięcy robotników i innych pracowników żydowskich, zatrudnionych jeszcze od czasów przedwojennych w ciągu długiego szeregu lat w żydowskich fabrykach prywatnych;

wyrzuceni zostali oni na bruk pod rozmaitemi pretekstami

i zastąpieni przez robotników - chrześcijan. Ku temu samemu celowi podążała polityka koncesyjna Państwa: odebrała ona koncesje w pierwszym rzędzie alkoholowe i tytoniowe z rąk ich dotychczasowych wieloletnich posiadaczy — częstokroć w ciągu kilku pokoleń (trafiki w Małopolsce) — i nadała je inwalidom i innym uprzywilejowanym kategorjom, zmuszając w ten sposób, zwłaszcza społeczeństwo żydowskie, do ponoszenia ofiar na rzecz utrzymania tych właśnie obywateli, o których troska stanowić winna obowiązek całego Państwa, a nie niektórych tylko warstw społecznych.

Tendencja rządu, sprzyjająca powstawaniu karteli i syndykatów, mających na celu dostosowanie produkcji i handlu do nowoczesnych warunków zbytu i do

wyelimowania pośrednictwa

rzekomo szkodliwego dla gospodarczego rozwoju Państwa — podkopała byt setek tysięcy ekonomicznie słabych drobnych kupców, pośredników i rzemieślników żydowskich, nie mogących — rzecz jasna — ostać się w tej nierównej walce, zwłaszcza, gdy jeden z partnerów nie przestaje korzystać z ciągłej a troskliwej opieki Rządu.

Protekcjonizm,

stosowany przez Rząd wobec rozwijającego się, względnie powstającego rdzennie polskiego kupiectwa i rzemiosła, udzielanie im taniego kredytu z funduszów państwowych i komunalnych, podrywa możność egzystencji wielotysięcznych mas kupiectwa i drobnego przemysłu żydowskiego, nie korzystających z takiej troskliwej pomocy Państwa i samorządu

Etatyzm,

czyniąc z Państwa przedsiębiorcę w wielu gałęziach przemysłu, a nawet handlu, i dając do jego dyspozycji takie zasoby, których z natury rzeczy posiadać nie może żaden przedsiębiorca prywatny, a zwalniając je od świadczeń podatkowych. rujnuje w pierwszym rzędzie Żydów, gdyż pozbawia ich dotychczasowych źródeł utrzymania, nie dając im natomiast dostępu do przedsiębiorstw i fabryk upaństwowionych. Prosperująca spółdzielczość polska otoczona jest szczególną opieką zarówno instytucyj i banków rządowych, jak i ciał i organów samorządowych, podczas gdy

spółdzielczość żydowska boryka się z nadzwyczajnemi trudnościami

i nie otrzymuje odpowiadających jej sile liczebnej i organizacyjnej zasiłków państwowych. Wreszcie — co już wielokrotnie z różnych stron zostało podniesione i co zasługuje na tem miejscu znów na szczególne podkreślenie —

system podatkowy

Państwa jest tak zbudowany, że ludność rolna jest prawie że zupełnie zwolniona od opłacania podatków bezpośrednich — podatek gruntowy nie może być poważnie wzięty w rachubę —

cały zaś ciężar tych podatków, a w pierwszym rzędzie podatku obrotowego (przemysłowego) spada na ludność miejską.

Ponieważ Żydzi stanowią częstokroć większość w miastach polskich i utrzymują się prawie że wyłącznie z handlu i rzemiosła — urzędy państwowe, a poniekąd i komunalne są dla nich prawie że niedostępne, a proletarjat fabryczny stanowi wśród nich nieznaczny odsetek ludności — to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że

podatek obrotowy całym swym ciężarem przygniata ludność żydowską,

niewspółmiernie do jej zasobów materjalnych i sił płatniczych. Nie od rzeczy będzie też zaznaczyć, że wprowadzany przymusowo postęp techniczny w produkcji i handlu (mechanizacja piekarń, standaryzacja) — czego z punktu widzenia teoretycznego. oczywiście, nie można zwalczać, — w praktyce odbija się przedewszystkiem na sytuacji ludności żydowskiej, nie posiadającej dostatecznych własnych funduszów i nieotrzymującej dostępnych dla innych żywiołów kredytów czy to państwowych, czy też samorządowych dla poczynienia tych udoskonaleń. (Dokończenie nastąpi).

Złośliwość G. B. Shawa

O Shawie krąży tysiące w Anglji anegdot. Pozwolimy sobie teraz przytoczyć jedną z ostatnich, która jeśli nie jest nawet autentyczną, jest jednakowoż zupełnie w duchu Shawa.

Na pewnem uroczystem przyjęciu, na którem był też obecny G B S haw, przy pożegnaniu wszyscy cisnęli się w garderobie do znakomitego pisarza, chcąc mu służyć przy włożeniu palta Shaw protestował przeciwko tej hypertrofji grzeczności, ale niewiele to pomogło, bo jednemu z gości przecież udało się podać mu palto Shaw skwitował to następującemi słowy: „Niedawno przy takiej sposobności **skradziono mi portfel z pieniądzmi**".

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Kres wędrówki" (z udz. J. Węgrzyna).
Niedziela: pop „Bal w obłokach" (z udz. J. Węgrzyna, ceny zniżone); wiecz. „Kres wędrówki" (z udz. J. Węgrzyna).

—o—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Dzieje małżeńskie"
SZTUKA: „Na froncie nic nowego".
WANDA: „Noce w pustyniach".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Skazaniec ze Stambułu"
BAGATELA: „W noc po zdradzie".
CORSO: „Gdy kobieta się zapomni".

Gratulujemy naszemu prezesowi Żyd. gminy wyznaniowej w Dziedzicach Panu radcy inż. Freudenthalowi do promocji Jego Syna p. inż. Alfreda na doktora.

Radni gminy wyznaniowej w Dziedzicach

2268v

Naszemu długoletniemu członkowi wydziału p. *Józefowi Taubowi* przesyłamy tą drogą najserdeczniejszą gratulację do Jego zaręczyn z p. *Manią Landerer* z Nowego Sącza.

Ż. T. G. S.
2270x *Bar—Kochba w Dębicy.*

לראש הסתדרותנו חברנו החביב יוסף טוב ברמביין
חגנו מביעים בזה את השתתפותנו בשמחתו לרגלי ארוסיו
עם ה"ה מ. לנדרר מצנז חדש מאחלים לו לבנות את
ביתו באי"ה דגברת. גורדוניה דמביץ.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Nr. 50 WYCHODZI CO DRUGI TYDZIEŃ Nr. 50

Jaki zawód dać córce?

Przedewszystkiem należy go naprawdę córce dać. Wiele matek bowiem niezupełnie jeszcze pogodziła się z tą myślą, że córki należy przygotować do życia i zawodu tak samo poważnie i odpowiedzialnie jak synów. Zawsze jeszcze podświadomie drzemie spokojnie myśl, że „zawód nie potrafi zastąpić małżeństwa, ale małżeństwo zastąpi zawód znakomicie“. Dlatego też nie traktują tego tak poważnie i skrupulatnie jak tego coraz wyraźniej i silniej wymaga życie współczesne. Nie wdając się w dyskusję czy „praca daje szczęście“ czy nie, nie wolno nam nie zauważyć faktu, zrodzonego z przyczyn ekonomicznych, społecznych i psychologicznych, że kobieta musi pracować.

W czasie kryzysu gospodarczego i w całym procesie ekonomicznym do walki o byt stanąć musi tak samo kobieta jak mężczyzna. Te same problemy: hyperprodukcji w licznych zawodach czy niedopuszczanie kobiety jako Żydówki do uczelni lub poszczególnych zawodów zmuszają ją do szukania nowych warsztatów pracy, nowych miejsc osiedlenia, szkół zawodowych itd. Obecnie minimum egzystencji osiąga się większym nakładem energji niż kedykolwiek, to też współpraca zawodowa kobiety staje się często podstawą materjalnego bytu rodziny. Praca zawodowa kobiety nie jest przemysłem dnia dzisiejszego. Idea ta przesuwa się od wieków poprzez dzieje kobiety, która pracowała zawodowo masowo w czasach, feudalnych na dworach, w rzemiosłach. A lat temu sto trzydzieści, tysiące manifestantek żądało zarezerwowania pewnych zawodów dla kobiet jako szczególnie nadających się dla nich.

Dzisiaj wobec zjawiska niewątpliwie większej lamliwości sakramentu małżeńskiego niż to bywało dawniej, ta instytucja jest ogromnie nie pewną asekuracją materjalną, a ponieważ wraz z postępem kultury wymagania dziewcząt i kobiet bardzo wzrosły, — zawód i co za tem idzie zarobek pieniężny kobiety jest koniecznością. Trudno jest też zbić pęd kobiety do pracy zawodowej *argumentem jej mniejszych zdolności* niż u reszty społeczeństwa; przeczą temu niezliczone fakty twórczości kobiecej w dziejach kultury ludzkiej.

Poważnym problemem łączącym się ściśle z pracą zawodową kobiety jest kwestja pogodzenia zawodowej pracy kobiety z jej zajęciami życia domowego. Stojąc na stanowisku, że kobieta nie jest wyłącznie „stworzona dla domu“, szuka się na świecie i u nas rozwiązania tej sprawy żywotnej i trudnej. Rozwiązuje się ją kollektywnie lub indywidualnie. Próbę rozwiązania tego problemu podała Rosja sowiecka, gdzie faktycznie wyzwolona w kierunku ekonomicznym i społecznym kobieta, oddaje dzieci swe na wychowanie do państwowych instytucyj wychowawczych, stając się wolnym dla pracy człowiekiem. Oczywiście jest to eksperyment, który rozwiązuje ułamek problemu, i który też nie spopularyzował, a dzisiaj „urzędniczki domowe dla pielęgnacji dziecka“ — po naszemu — „nańki“ są w szerokiem użyciu. Samo życie rzecz te rozwiązuje.

W różnych okresach życia kobieta pełni inną rolę główną. Bywa, że dziecko jest małe, wtedy jest przedewszystkiem matką, a mniejszą ilość godzin poświęca pracy zawodowej, a kiedy jej domowe obowiązki zmniejszają się, zwiększają się jej możliwości pracy zawodowej. Z czasem można się stać wprawnym regulatorem pracy dnia.

O zawodach nadających się dla kobiet wiele się obecnie pisze. Z kół pedagogów żąda się po radni zawodowych w każdej szkole powszechnej lub średniej, gdzieby udzielano rady dokąd udać się ma młoda dziewczyna absolwentka szkoły, by znaleźć pracę w dobrym zawodzie. Doradczyni pracująca w takiej poradni psychologicznej miałaby obowiązek zdobycia dokładnej znajomości stosunków ekonomicznych i skierowywania młodzieży żeńskiej do zawodu opierając się na skonstatowanych zamiłowaniach i zdolnościach oraz na podstawie wiadomości, że w pewnym zawodzie jest dość zapotrzebowania sił, a w innym mniej.

Krakowska poradnia zawodowa wydała *„Poradnik zawodowy dla dziewcząt“* pod redakcją p. dr. Zofji Szybalskiej, gdzie znajdujemy spis szkół zawodowych i średnich dających przygotowanie zawodowe. Psychologowie dzieląc ogół dziewcząt na pewne typy charakterologiczne wyciągają stąd wnioski odnośnie do zawodów obieranych przez nie. Mówię o typie dziewcząt: romantycznym, erotycznym, realistycznym, intelektualnym i macierzyńskim.

Należałoby na tem miejscu zaznaczyć, że typ intelektualny dziewcząt, mało liczny powinien znaleźć się w gimnazjum, by później podążyć drogą pracy umysłowej. Powszechnem jest u nas zjawisko, że element mało zdolny wśród dziewcząt skupia się w szkole średniej, która wymaga zdolności, czasu i środków. Smutnem jest, że w społeczeństwie żydowskiem z niechęcią odnoszą się matki do szkół zawodowych, które przygotowują do zawodu praktycznego: krawieczyzny, bieliźniarstwa, pracy w przemyśle artystycznym, kształcąc dziewczęta na kierowniczki pensjonatów lub instytucyj społecznych, na wychowawczynie prywatne lub społeczne, dając po paru latach przygotowania łatwą możność zdobycia chleba, ucząc równocześnie przedmiotów teoretycznych po to, by obok wykształcenia fachowego zdobyć wykształcenie ogólne, i by po pracy kobieta korzystać mogła z książki lub teatru, wyżywać się też na terenie pracy ogólnej. Dla dziewcząt żydowskich w Krakowie taką szkołą jest szkoła zawodowa: „Ognisko“. Matki znają swoje córki i wiedzą, a może czują intuicyjnie, jakiej kategorji zawód je uszczęśliwi i od losu uniezależni. Zawodów, w których kobeta znaleźć może pracę i zarobek jest bardzo wiele, są wśród nich takie, gdzie kobieta jest jeszcze pionierką, gdzie toruje dopiero drogę sobie i swoim następczyniom.

Od rozsądku matki i wychowawczyń szkolnych należy żądać, by młode dziewczęta uniknęły tzw. „omyłek“, które są tylko dążeniem znalezienia czegoś odpowiedniejszego dla swojej konstytucji umysłowej i psychologicznej i by znalazły się na swojej drodze nie przechodzące ich siły.

A czy wybierze rzemiosło, zawód ogrodniczki lub agronomki, opiekunki społecznej, hygjenistki, krawczyni, pielęgniarki, nauczycielki, bibljotekarki, dziennikarki, adeptki sztuki, inżynierki, aptekarki czy siły biurowej*), znajdzie możliwość przygotowawczą, a później zewnętrzną i wewnętrzną niezależność.

A matki niechaj wiedzą, że hasłem dziś i jutra dla kobiety jest synteza w jej życiu- kultury i wykształcenia, szczęścia kobiecego — ale też *odpowiedniego zawodu zarobkowego.*

Nella Rostowa.

*) W następnym numerze „Głosu“ damy dokładny przegląd zawodów dla kobiet oraz szkół przygotowujących do tych zawodów.

Światowy parlament kobiet we Wiedniu

W cichych i pustych salach wiedeńskiego „Burgu“ panował w osatnich dniach maja ożywiony ruch, wrzała gorączkowa i owocna praca. Przeszło 700 kobiet zjechało się z wszech stron świata, aby obradować nad zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, aby głośno i dobitnie wypowiedzieć się w imieniu kobiet. Wpływ i znaczenie tego parlamentu kobiet rozciągnie się po całym świecie i wkrótce — miejmy nadzieję — odczuje się zbawienne tego wpływu rezultaty. Około czterdzieści państw reprezentowanych było przez swe delegatki, a w tym barwnym obrazie narodów i kultur nie brakło uczestniczek z Indji czy Chin, z Japonji, czy z Australji lub też północnych i południowych Stanów Ameryki. Wszystkie zawody i wszystkie stany były reprezentowane i wypowiedziały się, dając temu dokładny obraz myśli i uczuć kobiet całego świata. Między uczestniczkami znajdowało się wiele nazwisk znanych wiele kobiet, których zasługi koło ruchu kobiecego przejdą do historji. Chodziło przecie o to, aby odważnie i konsekwentnie prowadzić dalej dzieło rozpoczęte przed czterdziestu dwu laty w Waszyngtonie, dzieło, które przez cały ten czas rozbudowało się o wiele wszechstronniej jak marzyć śmiały pierwsze jego pionierki. Można powiedzieć bez przesady, że walka z przesądami i konwenansami, z wstecznictwem i inercją, nie mogła by poszczycić się tyloma zwycięstwami, tyloma dodatnimi rezultatami, gdyby nie energiczna akcja potężnej dziś międzynarodowej organizacji kobiet.

Co znaczy mądrość? — pyta znany krytyk niemiecki Börne w swych listach paryskich. I odpowiada: mądrość to szaleństwo wszystkich. Co znaczy szaleństwo? — pyta dalej. Szaleństwo to mądrość pojedyńczego człowieka. Pierwsze kobiety, które zorganizowały się dla zaatakowania niemożliwych pozornie do zniszczenia trudności gorzko odczuć musiały prawdę tych słów. Wyśmiewano je i nazywano je ekscentrycznemi marzycielkami. Ale na szczęście, szyderstwo nie było w stanie zachwiać niezłomną wiarę tych apostołek lepszego jutra. Od pamiętnych obrad w Wszyngtonie minęło zaledwie lat czterdzieści, a przecie świat ma dziś zupełnie inne oblicze. Zapewne nie stoimy jeszcze i dziś tak daleko jak stać powinniśmy, ale stanowisko kobiety w życiu publicznem, w państwie i społeczeństwie, w zawodzie i w domu zmieniło się gruntownie. Zapewne, między dążeniami programowemi a ich spełnieniem zieje jeszcze szeroka przepaść, ale obie nestorki i pierwsze prowodyrki ruchu kobiecego, lady Aberdeau i Marjanna Hainisch, mogły z dumą spoglądnąć na swoje dzieło, na rozrost idei kroczącej z dusznej ciasnoty nizin ku coraz wyższym, czystszym wyżynom.

—o§o—

Kobieta na letnisku

Chcąc osiągnąć lub odzyskać zdrowie, chcąc wypocząć w najściślejszem tego słowa znaczeniu i wykorzystać odpowiednio parę tygodni pobytu na wsi czy też w uzdrowisku — należy całe swe ciało podać zbawiennemu działaniu powietrza, wody i słońca. Odrzucić obcisłe sukienki, gumowe pasy, krępujące wszelką swobodę, buciki na karkołomnych obcasikach zrzucić to wszystko co na ożył na nas konwenans, moda i źle pojęta troskliwość o zdrowie.

Należy na czas jakiś przynajmniej poczuć się dzieckiem natury, opalać się na słońcu bez obawy o białość swojej cery, moknąć na deszczu bez obawy zniszczenia strojnej sukienki, kąpać się w rzece, w jeziorze lub morzu, czerpać słońce i powietrze całą powierzchnią ciała, każdą jego komórkę; sposób to najlepszy i bodaj że jedyny dla uleczenia „chorych nerwów, bezsenności, neurastenji, apatji życiowej i przemęczenia pracą lub nawet życiem“.

Jest to odpoczynek nieco inny, aniżeli te, do których przyzwyczailiśmy się dotychczas. Czas letni spędzało się leniwie na leżaku, na werandzie, dzieląc go między obżarstwem, leniwym bezruchem, a wieczornemi, wątpliwej wartości rozrywkami, trwającemi do późnej nocy.

Dziś powszechnie jest wiadomo, że ten sposób „wypoczynku“ nic nie jest wart, że przynosi raczej szkodę jak pożytek i, zamiast odświeżenia powoduje dalszą ruinę nerwów i zdrowia. Dzieje się to zwłaszcza wtedy, gdy kobieta jedzie na letnisko celem szukania wrażeń i emocji i nie

rozumie, że czas ten należy wykorzystać dla zdrowia chorej nieraz duszy i ciała.

Z organizacji W. I. Z. O.

ZJAZD DZIELNICOWY WIZO W WARSZAWIE. W pierwszych dniach czerwca odbył się w Warszawie zjazd dzielnicowy org. WIZO przy licznym udziale delegatek. Zjazd, któremu przewodniczyła p. Dr Lewite z Warszawy, odbywał się w nastroju poważnym i podniosłym ze względu na ciężkie chwile, jakie przeżywa obecnie żydostwo w związku z sytuacją polityczną.

PRZED WAKACJAMI. W ubiegłym tygodniu odbyło się ostatnie przed wakacjami plenarne posiedzenie WIZO w Krakowie. Przedmiotem obrad był szczegółowy program pracy na okres letni, który dla WIZO nie może być okresem przerwy w pracy — — w chwili tak poważnej jak obecna. Terenem pracy wakacyjnej będą liczne uzdrowiska i letniska, w których akcję WIZO prowadzić będą bawiące tam członkinie.

CENTRALA WIZO NA OKRES LETNI W KRAKOWIE. Z powodu urlopów letnich i wyjazdów przewodniczących komisji, adres Centrali na wakacje (do 1-go września) brzmi: **Regina Zimmermanowa, Kraków ul. Straszewskiego 6, I p.**

Pod adresem tym zwracać się należy w wszystkich sprawach z prowincji oraz nadsyłać artykuły, korespondencje, zapytania itp. dla „Głosu Kobiety Żydowskiej“.

„Dzień Wiza na Keren Kajemeth“

Akcja powyższa przyniosła dalsze bardzo piękne rezultaty. Na szczególne wyróżnienie zasługują Sanok i Żywiec.

SANOK. Z okazji „Dnia Wiza na K. K. L. urządzono tu 3 imprezy: 17 maja Akademię, 18 zabawę dla dzieci, 21 zbiórkę uliczną. Imprezy te przyniosły **328 złotych**, które Wydział „Wiza“ w Sanoku postanowił uzupełnić do 100 dolarów, ażeby uzyskać wpis do Złotej Księgi Balfoura dla swej przewodniczącej p. Drowej Klary Ramerowej, której zasługi w ten sposób uczcić uchwalono.

ŻYWIEC. Z okazji „Dnia Wiza“ na K. K. L. odbyto programem, na który złożyły śpiewy hebrajskie i tańce tutejszej dziatwy przedszkola i szkoły żydowskiej. Sukces moralny i materjalny tej zabawy był znaczny, co jest zasługą tutejszego grona nauczycielskiego: pp. Landauówny, Silberówny, Sachsenhausówny, Weissglasówny, z dyr. Birnbaumem na czele, oraz Zarządu WIZO. Czysty dochód wynosi **350 zołotych.**

Zamknięcie „Głosu Kobiety Żydowskiej“

RADJO

SOBOTA, 28 CZERWCA.

Kraków (312,8) 11,30 Przegl. Prasy, PAT, 11,58 Sygnał czasu, hejnał, 12,10 Gramof. 13,19 Kom. meteor. 15,15 Kom. gosp. 15,50 Odczyt z Warszawy, „Co można znaleść nad polskiem morzem?“ — wygł. Prof. St. Sumiński, 16,15 Lekcja j. ang. — Prof. J. Stanisławski, 16,40 Gramof. 17,35 Odczyt pt. „Laureat Lwowa“ wygł. Dr. J. R. Bujański, 18 Dla dzieci i młodzieży, 18,30 Przegl. polityk. zagr. ub. tyg. — Dr. Reguła, 18,50 Transmisja z Warszawy: Święto pułku radio telegraficznego. 19,35 Rozmait. Komun. 19,45 Kom. roln 20 Prasowy dziennik radiowy, 20,15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej, 22 Feljet. Komun. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Lwów (385,1) 11,30—24 p. Kraków.

Warszawa (1411,7) **Łódź** (233,8) 20,15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej.

Katowice (408,7) 12,05 Gramof., 13 Kom. meteor. 16 Kom. gosp. 16,20 Gramof. 17,25 Skrz. poczt. (dla dzieci), 18 Dla dzieci i młodzieży transm. z Warszawy, 18,30 Intermezzo muzyczne, 18,50, Święto pułku radiotelgeraficznego, 19,35 Rozmait 20 Odcinek powieści, 20,15 Koncert popularny, 22 Feljet., 22,15 Komun. meteor. 22,25 Koncert popularny. 23 Muz. lekka.

Poznań (334,8) 14 Giełda, 16 Kongres Eucharystyczny.

Wiedeń (516,3) 16 Koncert, 19,05 Muz.

Budapeszt (550) 18 i 19,15 Koncerty.

INFORMATOR WOJSKOWY.

CZYTELNIK „N. DZ.“ TYCZYN: Po powrocie do Polski musi Pan stawić się przed komisję poborową, w przeciwnym razie nie otrzyma Pan zezwolenia na wyjazd.

Zjazd Okręgowy Organizacji Sjońskiej w Jaśle

W niedzielę dnia 22 b.m. obradował w Jaśle Zjazd Okręgowy Organizacji Sjońskiej, w którym wzięło udział kilkanaście miejscowości.

W pięknie udekorowanej sali stow „Jeszurum“ otworzył Zjazd przewodniczący Komitetu Lokalnego w Jaśle tow. Fromowicz. Po powitaniu ze strony przedstawicieli frakcyj sjonistycznych, kahału i miejscowości stowarzyszeń sjonistycznych wybrano prezydjum Zjazdu w skład którego weszli: nestor naszego ruchu tow. Dr. Kornhäuser, Dr. Blech (Gorlice), Dr. Menasse (Jasło), Dr. Schächter (Brzozów), Mandel (Sanok), i Michał Hass (Jasło), poczem Dr. Tisch jako delegowany przez Egzekutywę krakowską wygłosił referat o obecnej sytuacji w ruchu sjońskim wogóle, a w organizacji sjońskiej zach. Małopolski i Śląska w szczególności. Dr. Tisch w przemówieniu swoim omówił szczegółowo obecną sytuację ruchu naszego. Następnie wygłasza referat o polityce rolnej w Palestynie kierownik Biura K. K. L. w Krakowie tow. Wiesenfeld, który porusza także system pracy Funduszu Narodowego w okręgu. Po przerwie południowej delegaci różnych miejscowości składali sprawozdania z pracy sjonistycznej u nich. Po sprawozdaniu przedstawicieli wszystkich miejscowości wygłasza referat o ideologji organizacyj młodzieży sjońskiej, członek Egzekutywy Organizacji Sjońskiej w Krakowie tow. Hofstätter, który wskazuje na konieczność rozbudowy własnej organizacji młodzieży opartej o ideologję naszego ruchu.

Po referacie tow. Hofstättera wywiązała się dłuższa dyskusja, która stała na wysokim poziomie. W dyskusji wzięli udział Dr. Tisch, Dr. Schächter, Mandel i Fromowicz, poczem dyskutentom odpowiedział tow. Hofstättre, który też wygłosił ostatni referat na temat „Nasza praca w przyszłości“, nawołując w pierwszym rzędzie do wzmożonej i planowej pracy propagandystyczno- uświadamiającej oraz do celowej rozbudowy placówek sjonistycznych i instytucyj dla szerzenia uświadomienia sjonistycznego.

Referent podał tu szczegółowy plan dla wzmożenia pracy sjonistycznej w okręgu. Nad tym referatem rozwinęła się dyskusja, w której wziął udział cały szereg towarzyszy. W dyskusji domagano się realizacji planu Egzekutywy w sprawie stworzenia bibljotek wędrownych przy Komitetach okręgowych, jakoteż rozpoczęcia akcji wydawniczej literatury sjonistycznej itd. Na samym końcu tow. Hofstätter udzielił wyjaśnień na cały szereg spraw poruszonych na konferencji oraz odpowiedział dyskutentom, poczem konferencja przyjęła jednomyślnie następujące

rezolucje:

1) **Zjazd Okręgowy Organizacji Sjońskiej odbyty dnia 22 czerwca br. w Jaśle wyraża imieniem 27 miejscowości reprezentujących 30,000 Żydów tych miejscowości stanowczy protest przeciwko tymczasowemu wstrzymaniu imigracji chalucowej do Erec Izrael i cofnięciu przez rząd angielski przyznanych już certyfikatów.** Zjazd uważa powyższe zarządzenie Rządu angielskiego za niesłychany zamach na uznane prawa historyczne narodu żydowskiego do Palestyny i domaga się od Rządu angielskiego bezzwłocznego cofnięcia tymczasowego wstrzymania alij do Erec jako zarządzenia sprzecznego z duchem i treścią mandatu.

2) Zjazd Okręgowy Org. Sjońskiej w Jaśle wyraża uznanie Egzekutywie Organizacji dla zach. Małopolski i Śląska za jej niezmordowaną intensywną działalność i uprasza Egzekutywę o wprowadzenie stałej instytucji Zjazdów Okręgowych.

3) **Zjazd Okręgowy ponawia uchwałę XI Konferencji Krajowej w sprawie młodzieży i wzywa Komitety Lokalne do rozbudowy własnej organizacji młodzieży.**

4) **Zjazd Okręgowy nakłada na wszystkie Kom. Lok. obowiązek przeprowadzenia z całą energją w przeciągu dni 8-miu akcji szeklowej i wzywa wszystkich towarzyszy do czynnej pracy przy rozpowszechnieniu szekla i werbowania nowych szeklowców.**

5) **Zjazd Okręgowy** stwierdza, że zaniedbanie podatku partyjnego utrudnia i uniemożliwia Egzekutywie prowadzenie normalnej pracy i dlatego w interesie dalszej naszej pracy wzywa **wszystkie Komitety Lokalne do regularnego przekazywania podatku partyjnego.**

6) **Zjazd Okręgowy, uznając ważność „Nowego Dziennika“ dla propagandy ideału sjońskiego w naszej dzielnicy, wzywa wszystkie Komitety Lokalne do rozpowszechnienia i popierania „Nowego Dziennika“.**

7) Zjazd Okręgowy, uznając ważność pracy wychowawczej, wzywa wszystkie Komitety Lokalne do udzielenia pomocy i poparcia istniejącym szkółkom, freblówkom i kursom hebrajskim, oraz wzywa Kom. Lok. do stworzenia takich placówek tam, gdzie ich do tej chwili niema. Zjazd Okręgowy wzywa wszystkich sjonistów do popierania akcji „Tarbutu“.

8) W sprawie Funduszu Narodowego powzięto następujące rezolucje:

a) **Wzywa się wszystkie Komitety Lokalne do spotęgowania pracy na rzecz Keren Kajemet Leisrael.**

b) Wszyscy poważniejsi towarzysze zobowiązani są do intensywniejszego zajęcia się z KKL. i użycia wszelkich wpływów dla powiększenia dochodów dla Ż. F. N.

c) Wzywa się Komitety Lokalne, aby poczyniły kroki w kierunku rozmieszczenia puszek we wszystkich żydowskich domach i postarały się, by puszki te przynosiły stałe dochody.

d) **Komitety Lokalne są zobowiązane do przeprowadzenia intensywnej akcji Balfourowskiej, by jej zapewnić pełny sukces.**

e) **Komitety Lokalne winny już obecnie poczynić kroki przygotowawcze dla przeprowadzenia akcji Kal tamus.**

9) **Zjazd Okręgowy wita uchwałę Egzekutywy** w sprawie patronów, widząc w niej jeszcze krok do podniesienia pracy sjonistycznej w naszej dzielnicy. (Egzekutywa ustaliła patronów **dla następujących miejscowości okręgu jasielskiego: Bukowsko** — Feibusch, Biecz — Dr. Blech, **Baligród — Il.** Mandel, Dukla — Dr. Chill, Frysztak — **Fromowicz**, Jasienica Rosielna — Dr. **Schächter, Korczyna** — Henryk Engel, Lisko — Dr. Nehmer (**Sanok**), Rymanów — Dr. Schächter, **Zagórz — Mandel**, Żmigród — Dr. L. Oberländer).

Zjazd uchwalił też podziękowanie tow. Dr. Blechowi za energiczne kierownictwo Zjazdem, oraz Stow. „Jeszurum“ na użyczenie lokalu.

O godzinie 8 wieczorem przewodniczący Zjazdu Dr. Blech w ciepłych słowach żegna delegatów i wzywa wszystkich towarzyszy do intensywnej pracy sjonistycznej. W podniosłym nastroju wśród dźwięków „Hatikwy“ Dr. Blech zamyka Zjazd Okręgowy.

* * *

W związku ze Zjazdem okręgowym bawił w Jaśle przez kilka dni tow. Hofstätter, który zreorganizował Komitet Lokalny, na czele którego stanął tow. Fromowicz, oraz rozwinął energiczną działalność na polu pracy młodzieży. O lokalnej pracy sjonistycznej w Jaśle napiszemy osobno.

Liga Narodów poszukuje — stenotypistki

Liga Narodów przy każdej sposobności chce zademonstrować, że jest instytucją kierującą się nie protekcją i dlatego rozpisuje konkurs na wszelkie posady. Ostatnio potrzebne są Lidze Narodów stenotypistki. Podania wnieść można do sekretarjatu Ligi Narodów do 12. lipca br, poczem odbędzie się egzamin kandydatek

A nie tak łatwo zostać stenotypistką przy Lidze Narodów, bo wymagana jest znajomość obcych języków i gruntowne zasadnicze wykształcenie ogólne. Mimo to zgłoszą się napewno setki kandydatek, bo posada w Lidze Narodów jest świetna. Stenotypistka otrzymuje bowiem 7,000 franków rocznej pensji, co na naszą walutę znaczy bardzo dużo. Swoją drogą życie w Genewie jest bardzo drogie, zwłaszcza jeśli się chce elegancko ubierać. Posada w Lidze Narodów ma jeszcze tę dobrą stronę, że po 10 latach nieprzerwanej pracy ma się prawo nawet do emerytury. Coprawda żadna jeszcze stenotypistka tak długo nie wytrzymała na swej posadzie, gdyż po większej części wychodzą za mąż Moc mają ku temu sposobności, wszak do Genewy przyjeżdża rok rocznie mnóstwo młodych dyplomatów, a zresztą jest olbrzymi sztab młodych urzędników całkiem dobrze uposażonych. A więc — krakowskie stenotypistki do apelu!

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc lipiec b. r.

W KALEJDOSKOPIE PRASY

CO BĘDZIE JUTRO?

Słusznie zauważa w „Chwili" p. Dr. Wurzel:

Ponieważ na dzień 29 czerwca br. zapowiedziana jest wielka senzacja, przeto wedle wszelkich reguł logiki i prawdopodobieństwa przewidywać można, że senzacji wielkiej nie będzie. Możnaby nawet śmiało wejść w zakład o to, pod warunkiem naturalnie, że cała krakowska impreza centrolewu będzie mogła odbyć się programowo. Niespodzianki natomiast mogłyby zdarzyć się, gdyby Rząd starał się jakimiś sposobami zapobiec niespodziankom. Na ten wypadek wyrzekamy się urzędu wróżbitów i pozostawiamy tę niewdzięczną rolę w całości konkurencji.

Artykuł kończy się:

Możnaby naturalnie dużo mądrych rzeczy radzić. Ale na jedną rzecz rady nikt nie wynalazł: aby mądrych rad słuchano. Dla tego przepraszamy polityków, że na zakończenie politycznego artykułu wstępnego na temat rozdzierającego dziś Polskę problemu nie znajdujemy myśli innej jak tylko tę jedną, która się żywiołowo wyrywa z ust w każdem nieszczęściu:

Boże zmiłuj się nad nami!

NIEMA INNEJ DROGI!

Organ chadecji „Rzeczpospolita" pisze:

Jesteśmy ludźmi, którzy ciągle podnosili potrzebę łagodzenia stosunków i wtłaczania ich w ścisłe ramy prawa oraz dobrego obyczaju państwowego. I dziś, w przededniu zjazdu krakowskiego, potrzebę tę mocno podkreślamy. Niema innych dróg wyjścia z sytuacji, która komplikuje się coraz bardziej.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Konflikt między Izbą lordów a Izbą gmin

Między Izbą lordów a Izbą gmin wybuchł nowy konflikt z powodu odrzucenia przez Izbę lordów przyjętego przez Izbę gmin projektu rządowego w sprawie reorganizacji górnictwa. Lordowie przeprowadzili w przyjętym przez Izbę gmin projekcie rządowym cały szereg poprawek, a m. in. nie przyjęli ustępu o 7 i półgodzinnym dniu pracy, proponując zamiast tego, by 90 godzin pracy rozdzielić na 14 dni. Projekt rządowy wraca więc z powrotem do Izby gmin, a gabinet MacDonalda zastanawia się obecnie nad tem, czy ma podjąć walkę z Izbą lordów, czy też zgodzić się na poprawki proponowane przez tą Izbę. Wedle głosów prasy ma MacDonald zamiar rozwiązać parlament i rozpisać nowe wybory. W skład platformy wyborczej Partji Pracy ma też wejść konflikt między Izbą lordów a Izbą gmin.

Prez. Hoover przeciw senatowi

Prezydent Hoover ogłosił bardzo energiczną krytykę uchwały senatu, który 66 głosami przeciwko 6-ciu uchwalił podwyżkę pensji wypłacanych uczestnikom ostatniej wojny. Zdaniem Hoovera powiększa się w ten sposób państwowe wydatki dla weteranów wojny, które wynosiły ostatnio 511 miljonów dolarów, o dalszych 188 do 400 mil. dolarów rocznie, przyczem korzystać będą z tej nowej ustawy ludzie, którzy nigdy nie byli na froncie, ale tylko przez kilka dni nosili uniform i w 10 lat później nabawili się choroby. Uchwała ta jest policzkiem wymierzonym w twarz wszelkiego rozsądnego ustawodastwa, jest ciężką krzywdą płacących podatki obywateli amerykańskich. Ustawa podkopuje też i moralność amerykańską, udziela bowiem przywileju pewnej kategorji ludzi, których choroba, albo zmniejszona zdolność do pracy w żadnym nie pozostaje związku z ostatnią wojną.

Mimo to nie ulega wątpliwości, że kongres nad opozycją Hoovera przejdzie do porządku dziennego, jak to miało miejsce z opozycją Hoovera przeciwko podwyżce pensji dla byłych uczestników wojny hiszpańsko-amerykańskiej.

Rozwiane nadzieje spadkowe Frenklów

Koniec legendy o miljonowym spadku

Przed paru miesiącami obiegła wszystkie niemal dzienniki świata wiadomość, że po zmarłym w ubiegłym stuleciu we Wrocławiu radcy handlowym Frenklu pozostał olbrzymi spadek, który dotychczas nie został podjęty przez spadkobierców.

Wiadomość ta zaniepokoiła wszystkich istniejących na świecie Frenklów. A jest ich nie mało. Można powiedzieć, że niema zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby jakiś Frenkel lub krewny Frenkla się nie znalazł. W samej Polsce i w Łodzi można się doliczyć kilka tysięcy osób, noszących to nazwisko, lub w ten lub inny sposób spokrewnionych z ewentualnymi sukcesorami.

Nadzieja otrzymania olbrzymiego spadku tak silnie podziałała na umysły, że Frenklowie w rozmaitych państwach pozawiązywali coś w rodzaju stowarzyszeń, które miały przeprowadzić otrzymanie spadku i sprawiedliwy podział fortuny.

Zrzeszenia „frenklistów" powstały w Polsce, w Kowieńszczyźnie, Niemczech, Ameryce. Otrzymały one moc zapytań, listów, zgłoszeń od Frenklów z całego świata. Kowieńscy Frenklowie, powierzyli sprawę adwokatowi, który całą sprawę zbadał i cóż się okazało.

W roku 1846 umarł we Wrocławiu radca handlowy Frenkiel. Był on bogaty i bezdzietny. Pozostawił testament, który znajduje się obecnie w archiwum sądu we Wrocławiu. Nad wykonaniem testamentu czuwa specjalne kuratorjum. Największą część swojego majątku zapisał Frenkiel instytucjom filantropijnym, które zostały zatwierdzone przez dekret królewski. Drobna stosunkowo część spadku podzielona została na dwa stypendja rodzinne. Jedno z nich przeznaczone jest dla krewnych, którzy wskutek nieszczęśliwych okoliczności wpadli w biedę, drugie dla synów i córek krewnych. Córki, mianowicie po wyjściu zamąż otrzymują posag w wysokości 4500 marek, synowie zaś o ile poświęca się zawodowi wskazanemu w testamencie 300 mk.

Pretendenci do tych stypendjów powinni udowodnić, że są potomkami w prostej linji sióstr lub braci rodziców testatora. Po śmierci Frenkla egzekutorzy testamentu opracowali drzewo genealogiczne. Dopisywane są do niego i obecne osoby, które potrafią udowodnić swoje pokrewieństwo.

Tak się naprawdę przedstawia sprawa wrocławskich miljonów.

Niejeden Frenkel, gdy się o tem dowiedział, doznał przykrego rozczarowania. Zamiast spodziewanych miljonów, skonstatował, że na rachunek przyszłych dobrodziejstw wywędrowały z jego kieszeni nieliczne złote i dolary lub lity, składane na czarną godzinę.

Pierwsza Francuzka, która może zostać profesorem medycyny

Przed kilku dniami otrzymała pani Betrand Fontaine, córka znanego geologa, tytuł „Medecine des hopitaux". Jest to drugi wielki triumf francuskich feministek w ostatnich czasach, albowiem niedawno pewna młoda Francuzka zdała tak świetnie egzamin nauk politycznych, że przyznano jej godność atachee w ministerstwie spraw zagranicznych. Ten kobiecy attachee nie może wprawdzie być przydzielony do zagranicznych ambasad lub poselstw Francji, ale może zrobić karjerę w samem ministerstwie. A teraz kobieta została prymarjuszem, który ma prawo profesora uniwersytetu!

Lekarz, który we Francji chce się poświęcić karjerze naukowej, musi zdać cały szereg egzaminów. Pierwszym stopniem do tej karjery jest tytuł „Externe des hopitaux", co tyle oznacza, ile sekundarjusz w naszych szpitalach. Potem może podać się egzaminowi i zostać „Interne des hopitaux" tj. mieszkającym w szpitalu asystentem profesora. W tym swoim charakterze przygotowuje wykłady swego szefa, ale może też prowadzić własny oddział w szpitalu. Lekarze, którzy po takim internacie przechodzą do praktyki prywatnej, podawają zwykle na swych szyldach i wizytówkach, ile lat przepędzili na tym internacie, albo też krótko i węzłowato tytułują się „ex- interne". Jeśli ktoś jednak chce się poświęcić karjerze naukowej, musi zdać dalszy egzamin, by zostać „Medecin des hopitaux". Tytuł ten uprawnia do ubiegania się w razie wakansu wolnej posady o godność „patrona", który ma swych własnych asystentów i wykłady dla słuchaczy medycyny. Tytuł ten osiągnęła obecnie madame Bertrand Fontaine, która więc w niedalekiej przyszłości zostanie najprawdopodobniej profesorem medycyny.

Nie wynika z tego bynajmniej, by kobieta we Francji cieszyła się zupełnem równouprawnieniem. Dopiero w tych dniach organ francuskich feministek „La Francaise" przyniósł charakterystyczną historyjkę, ilustrującą sytuację prawną kobiety francuskiej. Pewien pan, który wybrał się w dłuższą podróż, pozostawił swej żonie większą kwotę pieniężną. Żona nie chciała tyle pieniędzy trzymać w domu, dlatego chciała je zdeponować w banku. Bank jednakowoż nie chciał przyjąć tych pieniędzy bez zgody męża. Przypadkowo obecna była przy tem córka owej pani, a urzędnik wpadł na bajeczny pomysł, by złożyć pieniądze na nazwisko córki, która już była pełnoletnią, ale nie była jeszcze zamężna i dlatego mogła sama deponować pieniądze w banku.

Dopiero niedawno wniesiono do parlamentu wniosek, by kobieta mogła zostać sędzią, ale wniosek ten w parlamencie przepadł. Kobieta nie ma też we Francji ani czynnego ani biernego prawa wyborczego, jednem słowem: feministki we Francji mają jeszcze wielkie pole do działalności.

Niemiecki policjant naśladowcą Hamleta

Sensacyjny proces kryminalny

W Kassel rozpoczął się onegdaj sensacyjny proces przeciw wachmistrzowi policji Wilhelmowi Wille z Frankfurtu nad Menem, oskarżonemu o zastrzelenie ojca mordercy jego ojca. Przed trzema laty robotnik Henryk Claus z miejscowości Nieder-Möllerich obok Kassel dostał ataku szału i groził, że zastrzeli swych rodziców. Wachmistrz żandarmerji Wille chciał uspokoić Clausa, który się zabarykadował w swym domu, ale Claus zastrzelił starego wachmistrza żandarmerji Willego. Musiano sprowadzić wóz pancerny, zaopatrzony w karabin maszynowy, by ubezwładnić furjata, którego zabito ręcznym granatem. Śmierć ojca wywołała na młodym Wilhelmie straszliwe wrażenie. Ojciec wciąż stawał przed jego oczyma, domagając się niejako zemsty. Przez trzy lata walczył Wille z upiornem widmem swego ojca, wstąpił do policji i prawie wał z niezwykłem poświęceniem. Nie zdołał jednak zagłuszyć w sobie głosu wołającego o zemstę. Ponieważ oskarżony obwiniał głównie ojca furjata Clausa i jemu głównie przypisywał winę, jako że stary Claus powinien był wiedzieć, że interwencja Willego skończyć się może dla niego tragicznie, przeto młody Wille, po trzech latach, zastrzelił starego Clausa. Przesłuchani świadkowie wystawili oskarżonemu nader pochlebne świadectwo, wyrażając się o nim bardzo korzystnie. Proces wzbudził w Niemczech wielkie poruszenie.

40 kotów padło ofiarą litościwego serca

W sposób tragiczno-komiczny postradało życie 40 kotów w ubogiej dzielnicy Bazylei (Szwajcarja). Pewna stara panna wynajęła w Guldingen 2 pokoje z kuchnią, by umieścić tam 40 kotów, któremi się opiekowała. Przychodziła też codziennie do swych pupilów, przynosząc im pożywienie. Kobiecie owej powodziło się jednak coraz gorzej, tak, że wkońcu nie mogła już kotów wyżywić i postanowiła je wobec tego zabić. Lekarz weterynarji zapytany, jaki jest najlżejszy rodzaj śmierci, doradził gaz. Wszystkie okna i drzwi zatkano dokładnie, poczem odkręcono kurki. Jeden z kotów widocznie silniejszy od innych, żył jeszcze. Widząc to, litościwa kobieta weszła do pokoju, by go ratować, sama jednak padła nieprzytomna i ledwie ją uratowano.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Słuszne obywatelskie stanowisko senatu Uniw. warszawskiego

W marcu br. zdarzyły się w warszawskim instytucie anatomicznym wybryki antysemickie z powodu trupów dla studentów żydowskich. Studenci żydowscy przedłożyli wówczas senatowi akademickiemu memorjał, żądając ustawowego uregulowania sprawy. Ostatnio odbyło się posiedzenie Rady Fakultetu Medycznego przy Uniwersytecie warszawskim. Na posiedzeniu uchwalono napiętnować wykroczenia antysemickie, przyczem nazwano te wykroczenia „zorganizowanym napadem z premedytacją“. Studenci żydowscy, którzy z powodu wypadku nie zdołali ukończyć swoich prac, nie utracili roku szkolnego. Przeciwko winnym wykroczeniu wdrożono śledztwo. Pozatem senat Uniwersytetu warszawskiego uznał za słuszny postulat żydowskich medyków, że sprawa dostarczania trupów żydowskich może być radykalnie rozwiązana tylko w drodze ustawowej. Senat akademicki zwrócił się do rządu z prośbą, by wydał ustawę w sprawie dostarczania trupów. Pozatem Senat wezwał młodzież, by wstrzymała się od wykroczeń.

Powyższy rezultat starań młodzieży żydowskiej należy uznać za wielkie moralne zwycięstwo żydowskich akademików.

—o—

AKADEMJA NA CZEŚĆ BŁP. ABRAHAMA PODLISZEWSKIEGO

Sjonistyczny Komitet Lokalny w Warszawie urządza w przyszły wtorek uroczystą akademję żałobną ku uczczeniu pamięci zmarłego działacza sjonistycznego Abrahama Podliszewskiego. Na akademji przemawiać będą przedstawiciele wszystkich frakcyj sjonistycznych.

ZEBRANIE PROTESTACYJNE W BOBOWEJ

(Kor wł.) W lokalu tow. Hollandra w Bobowej odbyło się ostatnio zgromadzenie protestacyjne przy tłumnym udziale publiczności. Przemawiali tow. Hollander i dr. Semel, poczem przyjęto jedno głośnie rezolucję protestacyjną, którą wysłano do rządu w Londynie i Ligi Narodów w Genewie.

NOWE KATEGORJE KONTROLERÓW NA KOLEJACH.

Minister komunikacji, inż. Kühn, wydał zarządzenie, normujące i ustanawiające następujące kategorej kontrolerów w dyrekcjach okręgowych kolei państwowych: kontrolerów ruchu, mechanicznych, drogowych, osobowych, przewozowych, taryfowych, dochodów, zasobów, sanitarnych (dotychczas lekarzy sanitarnych) i elektrotechnicznych.

„LEPSZY“ PEDAGOG!

Z Proszowic (pow. Miechów) donoszą nam, że w tamtejszej szkole powszechnej nauczyciel Masłowski wyrwał 10-letniemu uczniowi 3-ciej klasy Kalmanowi Meiselsowi pejsy. Szanownego pedagoga ogarnęła zapewne niepohamowana chęć „zeuropeizowania“ malca. Jegomość ten powinien wiedzieć, że tego rodzaju metody „oświeceniowe“ kolidują z ustawą karną i kwalifikują na wszystko inne, tylko nie na stanowisko nauczyciela. Sprawa oparła się o inspektora szkolnego w Miechowie.

DEMONSTRACJA ENDECKA W WARSZAWIE

Onegdaj odbył się w Muzeum Rolniczem w Warszawie wiec endecki, na który przybyło kilkuset akademików. Przywódcy endeccy wygłosili mowy o sytuacji politycznej, poczem powzięto rezolucje antyrządowe. Po mityngu uformował się pochód demonstracyjny, który przez Krakowskie Przedmieście udał się pod gmach Rady Ministrów. Wiecujący wznosili okrzyki przeciwko obecnemu systemowi rządowemu

Przybyła policja rozproszyła tłum, a o godz. 11-tej wieczór demonstracja zakończyła się.

JAK WARSZAWA WALCZY Z KLĘSKĄ SUSZY

W Warszawie — w przeciwieństwie do Krakowa — bujnie zielenią się drzewa i trawniki w ogrodach i na ulicach, mimo olbrzymiego upału, wysysającego ostatnie krople z liści. Pochodzi to stąd, że dyrekcja ogrodów miejskich w godzinach nocnych, mianowicie od godz. 11 wieczorem do 5—6 rano, tj. wówczas, kiedy zapotrzebowanie wody przez mieszkańców maleje lub zupełnie ustaje, przeprowadza na wielką skalę podlewanie drzew i trawników. Dyrekcja ogrodów miejskich zmobilizowała w tym celu około 200 pracowników czynnych przez całą noc. Jest to bardzo kosztowny sposób pielęgnowania miejskiej zieleni, lecz dyrekcja postanowiła użyć wszelkich dostępnych środków, byleby uratować ogrody i trawniki od zagłady, jaką grozi im długotrwała susza. Specjalną opieką otaczane są drzewa uliczne. Ziemia wokoło każdego drzewa jest rozkopana na głębokość kilkudziesięciu centymetrów, poczem następuje podlewanie, na które wychodzi 100—200 litrów wody na każde drzewo. Dzięki temu jeszcze żadne drzewo nie zżółkło.

Gdyby jednak susza trwała przez dłuższy czas, żadne środki ratunkowe nie pomogą i słońce wkońcu wypali w pierwszym rzędzie trawniki, a potem być może i słabsze drzewa.

23 WYPADKI ŚMIERCI Z POWODU UPAŁÓW

W ostatnich trzech dniach zanotowano w Warszawie 8 wypadków udaru słonecznego. Warto zaznaczyć, że w porównaniu z upałami jest to cyfra niewielka. Ogółem w Polsce zmarły ostatnio z powodu upału i udaru słonecznego 23 osoby.

TRAGICZNA ŚMIERĆ W WIŚLE

Tragiczny wypadek utonięcia w Wiśle wydarzył się onegdaj pod Tczewem.

Robotnik, 23-letni Kutner z Gdańska wziąwszy swego 5-letniego bratanka na plecy, zaczął z nim pływać. W pewnej chwili dziecko ze strachu zacisnęło silniej ręce koło szyji Kutnera, pozbawiając go oddechu Kutner stracił wobec tego przytomność i poszedł wraz z chłopcem na dno. Ciał ich dotychczas nie odnaleziono.

Tego samego dnia zanotowano na Pomorzu 9 innych utonięć podczas kąpieli w Wiśle.

WIELKI PROCES O NADUŻYCIA

Przed sądem okręgowym w Przemyślu rozpoczęła się rozprawa przeciwko 8 funkcjonarjuszom kolejowym oraz 6-ciu robotnikom, oskarżonym o nadużycia na szkodę skarbu państwa przy gospodarce węglem w Jarosławiu. Straty skarbu wynoszą 125.000 zl Akt oskarżenia zarzuca podsądnym nadużycie władzy urzędowej, sprzeniewierzenie oraz współudział w sprzeniewierzeniu, względnie nadużyciu władzy urzędowej. Nadużycia te trwały kilka lat i zostały wykryte w r. 1928. Jeden z oskarżonych niemal bezpośrednio po wykryciu afery popełnił samobójstwo. Rozprawa ze względu na dużą liczbę oskarżonych i powołanych do sprawy świadków, potrwa około 2-ch tygodni.

STRASZNA TRAGEDJA RODZINNA W ŁODZI

Z Łodzi donoszą: Przy ul. Lelewela 20 rozegrała się wczoraj wstrząsająca tragedja rodzinna. Małe mieszkanko w wyżej wspomnianym domu zajmuje wdowa Fany Bursztyn wraz z 2-giem dzieci. Bursztynowa po śmierci męża popadła w melancholję. Zło sytuacji osieroconej rodziny spotęgowało się jeszcze bardziej ostatnio z powodu braku środków materjalnych. W końcu skrajna nędza wkradła się do domu Bursztynów. Bursztynowa wpadła w rozstrój nerwowy. Onegdaj popoł. weszła ona do ubikacji i oblawszy na sobie naftą suknię podpaliła je. Gdy sąsiedzi zauważyli, że z ubikacji wychodzą kłęby dymu, było już za późno: nieszczęśliwa kobieta objęta płomieniami, nie dawała już znaku życia. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala.

SAMOBÓJSTWO LEKARZA WE LWOWIE

Ze Lwowa donoszą: Onegdaj wieczorem popełnił samobójstwo 58-letni lekarz doc. Dr. Józef Jaxa Dębicki, znany röntgenolog, zamieszkały przy ul. Piłsudskiego 18. Dr. Dębicki strzelił do siebie z rewolweru w serce. Strzał był śmiertelny. Na polecenie lekarza dzielnicowego zwłoki odstawiono do instytutu Medycyny Sądowej.

Śp. Dr. Dębicki od pewnego czasu nie mieszkał z żoną i na tem tle dochodziło do konfliktów rodzinnych. Z pozostawionego przez denata listu wynika, iż pozbawił się życia z powodu kłopotów finansowych.

NAŚLADOWCA CZŁOWIEKA- MUCHY — CIĘŻKO POKALECZONY

Nasz korespondent rzeszowski (Rad) pisze: Onegdaj wystąpił w naszem mieście ze swemi produkcjami gimnastycznemi Feliks Nazarewicz, zwany Człowiekiem Muchą, którego ćwiczenia przyjęte zostały z wielkiem uznaniem licznie na ulicy zebranej publiczności. Z Człowiekiem- Muchą konkurował czeladnik kominiarski Płachta i zaczął chodzić i skakać po dachach, ścianach dwupiętrowego domu, oraz zamierzał wykonywać wszystkie ćwiczenia Nazarewicza. Podczas chodzenia po ścianie dwupiętrowego gmachu Urzędu Skarbowego, spadł Płachta z wysokości drugiego piętra tak nieszczęśliwie na bruk, że odniósł ciężkie uszkodzenia ciała. — Niezrozumiałem jest, że organizatorzy imprezy zezwolili człowiekowi nigdy nie ćwiczącemu naśladować Nazarewicza, stale ćwiczącego i mającego za sobą niezliczone tego rodzaju występy. Taka lekkomyślność miarodajnych czynników spowodowała stałą prawdopodobnie ułomność i niezdolność do zawodowej pracy kominiarza i ciężką stratę dla pozostałej rodziny.

POŻAR W STARYM SĄCZU

Dnia 24 bm o godz. 22.30 wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Żurawskiego w Starym Sączu, przy ul. 11-go Listopada. Pożar przerzucił się następnie na sąsiednie domostwa Franciszka Dabrowskiego i N. N. Rajczynowej. Spłonęły prawie doszczętnie 3 domy, urządzenie mieszkań, sklep i zabudowania gospodarskie. Szkoda wynosi 30,000 zł. Ubezpieczone były tylko zabudowania mieszkalne. Pożar spowodowało prawdopodobnie poparzenia 3-go stopnia kandydat Semin. Jan Pajor ze Świdnika, którego w stanie beznadziejnym przewieziono doszpitala w Nowym Sączu. Pozatem kilka osób odniosło drobne okaleczenia i poparzenia. Dalsze dochodzenia w toku.

Klub zabitych

Dla pocieszenia stroskanych czytelników dodajemy, że ci zabici jeszcze żyją. Członkami klubu, który powstał w Nowym Jorku, są b. żołnierze-uczestnicy wielkiej wojny, którzy swego czasu zostali ogłoszeni za zabitych lub zaginionych. a potem powrócili. Widocznie liczba tego rodzaju ludzi jest i w Ameryce niemała. Celem klubu są głównie sprawy gospodarcze i obrona interesów swoich członków. Obecnie klub wszczął szereg procesów z towarzystwami ubezpieczeń, które swego czasu wypłaciły rodzinom rzekomo zabitych premje, a obecnie żądają zwrotu tych sum.

ZE SPORTU.

ŻYD. TOW. GIMN. SPORT. „SAMSON" W TARNOWIE urządza w dniach 28. i 29 bm. uroczystość otwarcia stadjonu i poświęcenia sztandaru, oraz popis gimnastyczny. Program uroczystości obejmuje w sobotę 28 bm. zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo wewnętrzne Samsonu, pokaz ćwiczeń skautingu żydowskiego, zawody piłkarskie, zaś w dniu 29. bm. bieg kolarski Tarnów—Wojnicz—Brzesko—Tarnów pod protektoratem Żyd. Rady Wych. Fiz., uroczyste poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ pamiątkowych do tarczy, defilada wszystkich sekcyj, popis gimnastyczny z udziałem teamu żeńskiego Żyd. Tow. Gimn. z Krakowa, uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom w sali Rady miejskiej i dancing w sali Braci Braunów.

MECZ TENNISOWY POLSKA—AUSTRJA zakończył się wspaniałem zwycięstwem Polski 4:1, której para **Jędrzejowska i Volknerówna** pokonała także w grze podwójnej gładko parę **Herbst—Redlich 6:4, 6:2.**

HEBDA, nieznany młody gracz tennisowy LTK zdobył mistrzostwo tennisowe Lwowa, bijąc we finale Kuchara, zwycięzcę Stahla. W grze podwójnej wygrali Jurczyński i Hebda z Kucharem i Stahlem. Mistrzostwo pań zdobyła Orzechowska.

WKS prowadzi w mistrzostwach A klasy Łodzi przed Turystami.

POLSKA DRUŻYNA GIMNASTYCZNA CIWF-u warszawskiego uzyskała wielkie sukcesy w Stokholmie i Helsingforsie.

HAZENISTKI CZESKIE pokonały w Warszawie drużynę AZSu 5:3, a Polonję 8:2.

KPT. MISIŃSKI, długoletni prezes OZLA, zrezygnował z tego stanowiska. Zarząd przyjął rezygnację do wiadomości i wyznaczył walne zebranie na 12 lipca br.

MISTRZOSTWO TENISOWE MAŁOPOLSKI zdobył Horain, bijąc we finale Lieblinga, oraz Jędrzejowska, zwyciężając we finale Boniecką.

TUNNEY, były niepokonany mistrz bokserski świata, ufundował dl tegorocznego mistrza świata wagi ciężkiej honorową nagrodę, na której wyryte są nazwiska wszystkich mistrzów począwszy od Sullivana do Tunneya.

SENSACJĄ TENNISOWĄ PRAGI była gościna francuskich tenisistów i zwycięstwo pary Koželuh-Menze nad Borotra du Plaix.

PUHAR DAVISA. Włochy zwyciężyły Australję 3:2, Japonja pokonała Czechosłowację 3:2. W ten sposób do finału strefy europejskiej doszły Włochy i Japonja, a zwycięzca tego spotkania walczyć będzie z teamem Ameryki, który niewątpliwie zwycięży i jak zwykle stanie do decydującej rozgrywki z Francją, — obrońcą puharu. W roku bieżącym szanse Francji są słabsze i nie jest wykluczonem, że puhar Davisa znowu powędruje do Ameryki.

KRONIKA

Wschód słońca	Czerwiec	Zachód słońca
3. m. 18	28	20. m. 00
	Sobota	
	2 Tamus 5690	

Zakaz sprzedaży alkoholu w związku z kongresem Centrolewu

Krakowski Urząd wojewódzki komunikuje: W związku z mającym odbyć się w niedzielę 29 bm. kongresem Centrolewu, p. wojewoda krakowski wydał zakaz sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych na terenie całego Województwa krakowskiego już począwszy od godz. 8-mej rano w sobotę dnia 28 bm.

Podwójne pociągi do Rabki i Zakopanego

Celem udogodnienia publiczności wyjazdu na letniska, położone wzdłuż linji Kalwarja—Sucha—Nowy Sącz i Chabówka—Zakopane prowadzić będzie Dyrekcja Kolei od 28 czerwca do 5. lipca włącznie z Krakowa dwa oddzielne pociągi. Pierwszy pociąg do Zakopanego z odjazdem z Krakowa o godz. 9,22, drugi pociąg do Rabki Zdroju i Nowego Sącza z odjazdem z Krakowa o 9.40. W dniach 2, 3, 4 i 5 lipca prowadzić się będzie również pociąg Nr. 1213, odjeżdżający z Krakowa o godz. 14.30 w dwu częściach, część pierwszą do Zakopanego, część drugą do Rabki Zdroju i Nowego Sącza.

Egoizm pasażerów będzie karany!

W okresie wyjazdów urlopowych, gdy frekwencja pasażerów na kolejach wzmaga się, zdarza się często, że pasażer, chcąc mieć podróż wygodniejszą, zakłada miejsce obok siebie paczką, walizką, czy kapeluszem. Dopiero gdy pociąg ruszy, okazuje się, które miejsca są wolne. Takie postępowania pasażerów jest niezgodne z przepisami kolejowemi i zmusza pasażerów, którzy nie mają miejsc w swojej klasie, do dodatkowych opłat za wyższą klasę. Wobec tego władze kolejowe upoważniły konduktorów, aby od pasażera, zajmującego więcej, niż jedno miejsce, bądź swoją osobą, bądź bagażami, ściągano opłatę za zajęte miejsce. Konduktorzy mają przytem postępować tak, jakgdyby pasażer zajął to drugie miejsce „na gapę", tj. ściągać wszystkie kary i dopłaty.

Jednocześnie ministerstwo komunikacji zaprowadziło na wszystkich większych stacjach dyżury wyższych urzędników, zaopatrzonych w pełnomocnictwa mandatowe. Zadaniem tych urzędników będzie nakładanie kar 5-złotowych na osoby, które mając bilety peronowe zajmują miejsca w wagonach.

Samolot sanitarny przywiózł ciężko chorego z Pińczowskiego do Krakowa

Z zarządzenia lekarza dra Maja, przywiózł wczoraj samolot sanitarny 2-go pułku lotniczego ciężko chorego na zapalenie ślepej kiszki i otrzewnej Franciszka Wiącka, z miejscowości Morsko, pow. Pińczów, odległej o 60 km. od Krakowa. Samolot sanitarny wystartował w piątek, o godz. 3 rano, pilotowany przez por.-pilota Eugenjuza Kowalczyka a o godz. 5.30 rano chory był już na miejscu w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

— NOCNY DYŻUR APTEK. Dziś w nocy z soboty na niedzielę mają dyżur apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 1, Krakowska 9 i Kalwaryjska 27.

— EGZEKUTYWA ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ DLA ZACH. MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA W KRAKOWIE komunikuje, iż z dniem 28 bm. zmieniony zostaje obecny numer telefonu Egzekutywy na numer 108.84.

— URLOP DOWÓDCY O. K. W czasie urlopu dowódcy Okręgu Korpusu Krakowskiego gen. dyw St. Wróblewskiego, który już na to stanowisko nie powróci, pełni obowiązki dowódcy OK. aż do przyjazdu nowomianowanego dowódcy OK. gen. Łuczyńskiego pułk. dypl. Bolesławicz.

— MIANOWANIA W KOLEJNICTWIE. P. Minister Komunikacji zamianował p. Mgra Włodzimierza Gorzeckiego naczelnikiem Wydziału osobowego w V. st. służb. w krakowskiej okręgowej Dyrekcji Kolei, zaś p. Wincentego Święcha st. kontrolorem w VI. st. służb. w Wydziale osobowym Dyrekcji krakowskiej.

Nienotowane od 116 lat upały czerwcowe w Krakowie

Podobnie, jak niezwykle surowa zima w roku 1929 nie miała sobie równej od długich lat dziesiątek, tak samo obecny czerwcowy okres długotrwałej posuchy należy do wyjątkowych zjawisk w przyrodzie. Ciekawych informacyj udzielił sprawozdawcom pism asystent obserwatorjum astronomicznego w Krakowie p. Kania, na podstawie zestawień obserwatorjum, datujących się od roku 1814. Statystyka wykazuje, iż od roku 1814, tj. 116 lat nie notowano podobnie długotrwałego okresu posuchy czerwcowej, jak w roku bieżącym. Po opadach deszczowych w dniu 28 maja mieliśmy nieprzerwaną bezdeszczową pogodę do 21 czerwca. Nazajutrz (w ub. niedzielę) spadł deszcz, poczem nastały znowu upalne suche dni (aż do piątku, tj. wczoraj popołudniu). W ten sposób mieliśmy 24-dniowy okres nieprzerwanej posuchy. Od r. 1814 najdłuższy okres posuchy czerwcowej zanotowano w r. 1887 (14 dni), później zaś 12-dniowy okres czerwcowej posuchy w latach: 1822, 1826, 1858, 11-dniowy okres w r. 1897, 10-dniowy w latach: 1827, 1859, 1868, 1904. Ten ostatni rok był o tyle charakterystyczny, że poza dziesięciodniową posuchą czerwcową panowały wielkie upały od 30 lipca do 24 sierpnia, przerwane tylko raz krótkotrwałą burzą. Rok 1847 odznaczał się znowu tem, że przez cały czerwiec z wyjątkiem jednego dnia pogodnego padał deszcz. W okresie ostatnich 116 lat najwyższa temperatura wynosiła 39 stopni Celsiusza w cieniu. Obecny okres posuchy nie należy do szczególnie upalnych, gdyż w ciągu czerwca termometr osiągnął najwyższy poziom 29.9 Celsiusza w cieniu. Wczoraj mimo pozornie większego gorąca termometr opadł do 29.7 w cieniu. Czerwiec br. cechują silna wahnienia barometryczne, oraz duża wilgotność dla organizmu ludzkiego szczególnie przykra, gdyż powodująca parowanie skóry, co daje wrażenie spotęgowania się upałów.

* * *

Burza, która wczoraj od godz. 3-ciej popołudnia wisiała nad Krakowem, wyładowała się częściowa około godz. 7-mej popołudniu. Z towarzyszeniem grzmotów spadł ulewny deszcz, a równocześnie nastąpiło tak upragnione ochłodzenie powietrza. Po paru minutach deszcz ustał.

— KONIEC ROKU SZKOLNEGO 1929/30. Wczoraj zakończyła się w krakowskich szkołach średnich i powszechnych nauka. W szkołach żydowskich nastąpiło po nauce rozdanie świadectw, natomiast w szkołach polskich otrzymają uczniowie świadectwa w dniu dzisiejszym.

— ŻYDOWSKIE STOWARZYSZENIE GŁUCHONIEMYCH „PRZYJAŹŃ" W KRAKOWIE urządza w dniach 10—14 lipca br uroczysty obchód 10-lecia swego istnienia. Na obchód ten przybędą przedstawiciele bratnich stowarzyszeń żydowskich z zagranicy i z kraju. W programie jubileuszu jest m. in. uroczyste zebranie w sobotę 12 lipca o godz. 8-mej wieczór w sali Bolońskiego, na program którego złożą się: przemówienia p. Bogumiła Libana, prezesa Związku żydowskich głuchoniemych Rzpltej Polskiej, a zarazem przewodniczącego Stow. „Przyjaźń", mowy delegatów zamiejscowych, przedstawienie teatralne i raut. Pozatem odbędą się zawody w piłkę nożną drużyn głuchoniemych, a goście zamiejscowi zwiedzą zabytki Krakowa, oraz wyjadą do Wieliczki i Zakopanego. W sprawie uczestnictwa w obchodzie kwater, zniżek kolejowych itd. udziela informacyj p. B. Liban, Kraków, ul. Szpitalna 15, do dnia 5 lipca.

— KOLONJA WAKACYJNA „JEHUDY". Org. „Jehuda" urządza tego roku czterotygodniową kolonję wakacyjną w Dobrej k Limanowej. Ilość uczestników jest ograniczona stosunkowo do sił instruktorskich, któremi organizacja rozporządza. Piękna i zdrowa okolica jak i przewidziany program kolonji, są rękojmią, że uczestnicy spędzą czas z pożytkiem dla ciała i duszy.

— JEDNA Z WIELU. Onegdaj Józefa Profic (lat 21) wyrobnica popełniła dzieciobójstwo. Powiła ona dziecko płci żeńskiej żywe, które w dwie godziny po urodzeniu udusiła, poczem zwłoki owinęła w swoją koszulę i zagrzebała na cmentarzu w Sułkowicach pow. Myślenice. Dzieciobójczynię oddano do dyspozycji władz sądowych.

— W CZASIE ĆWICZEŃ OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ w fabryce Francka w Skawinie ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi strażacy Stanisław Ożuch (lat 30) i Adam Węgrzyn (lat 27). Pierwszy doznał złamania lewej nogi i został przewieziony do szpitala w Krakowie, Węgrzyn zaś odniósł obrażenia na całem ciele, a po zaopatrzeniu pozostawiono go opiece domowej. Wypadek został spowodowany zepsuciem się drabiny.

— NIEUDAŁA KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Welgrün Icek Moszek (lat 37) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, przytrzymany został za usiłowaną kradzież mieszkaniową na szkodę Pinkasa Rosego, zam. przy ul. Krakowskiej l. 13.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 27. 6. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar utrzymany.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 63, 63.25.

Zebranie giełdowe cechowało minimalną chęć do pracy. Papiery bankowe, handlowe i przemysłowe w zupełnem zaniedbaniu Bank Polski w płaceniu 166 bez transakcyj. W małych ilościach robiono jedynie z papierów procentowych 5-proc. Prem. Poż. dolarową po kursie nieco słabszym.

Na pogiełdziu objaw podobny. Płacono 8-proc. dolarową 33-letnią Tow. Kred. Ziem. 77 za 100, mocniej, przy większem zainteresowaniu i znaczniejszych obrotach.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja niezmieniona. Popyt pokryty dostateczną podażą przy nieco większych obrotach. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.90 i pół do 8.91 i pół. Warszawa dos. 8.87 i trzy czw. do 8.88 i trzy czw., czeki 8.90—8.91, Lwów dol. 8.88—8.89, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Katowice dol. 8.88 i jedna czw. do 8.89 i jedna czw., czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Kurs płacenia Banku Polskiego pozostał niezmieniony.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warsazwa, 27. 6. PAT. Akcje: Bank Polski 166 i pół, 165.70, Bank Zachodni 179, Spiess 80, 125, pop 23 i pół. Pożyczki: 5-proc. dolarowa 65, 5-proc. konwersyjna 55 i pół, 6-proc. dolarowa 74, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.885, 8.905, 8.865. Dewizy: Belgja 124.52, 124.83, 124.21, Londyn 43.35 i pół, 43.46 i pół, 43.24 i pół, Nowy Jork telegr. 8,921, 8.941, 8.901, Wiedeń 125.87, 126.18, 125.56, Berlin 212.58.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 27. 6. 1930. Żyto 16 i trzy czw. do 17 i jedna czw., pszenica 44—45, jęczmień przemiałowy 17 i pół do 18, browarowy 19 i pół do 21 i pół, owies 17—18, żyto 30, pszenica 68—72, ortęby żytnie 10 i pół do 11 i pół, pszenne 13—14. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 27. 6 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.48—168.98, Budapeszt 123.72—124.02, Bukareszt 4.19 i pół do 4.20 i pół, Londyn 34.37—34.47, Nowy Jork 707—709.50, Paryż 27.74 i pół do 27.84 i pół, Praga 20.97 i trzy ósme do 21.05 i trzy ósme, Warszawa 79.21—79.49, Zurych 136.97—137.47, Amerykańskie 704.25—708.25, Belgijskie 98.50—98.10, Niemieckie 168.23—168.83, Angielskie 34.29—34.45, Włoskie 37.12—37.28, Rumuńskie 4.17 i pół do 4.21 i pół, Szwajcarskie 136.62—137.42, Czeskie 20.93 i siedem ósmych do 21.07 i siedem ósmych, Węgierskie 123.79—124.19.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 27. 6 PAT. Paryż 20.26. Londyn 25.07 i pół, Nowy Jork 5.15.85, Belgja 72, Włochy 27.03 i pół, Berlin 122.96, Wiedeń 72.85, Praga 15.31, Warszawa 57.90, Bukareszt 3.06 i pół.

— OBNIŻENIE CEN SAMOCHODÓW PRZEZ TOW. GENERAL MOTORS. Tow. General Motors w Polsce wprowadziło znaczne obniżenie cen swoich samochodów. Zniżka ta na niektóre rodzaje wozów przekracza 30 procent.

Kto będzie przemawiać na Kongresie Centrolewu?

Przywódcy Centrolewu w drodze do Krakowa

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 27. 6. Dziś wieczorem wyjechali do Krakowa wszyscy wybitni przywódcy stronnictw lewicy i środka, którzy na miejscu poczynią ostatnie przygotowania do niedzielnego kongresu. Jutro w Krakowie odbędzie się posiedzenie komisji wykonawczej centrolewu dla zapoznania się z deklaracjami, jakie prezesi 6 stronnictw mają odczytać na zgromadzeniu. Deklaracje te będą ściśle odpowiadały programom partyj, jednak mają być w swoim tonie do pewnego stopnia zharmonizowane.

Na kongresie centrolewu złożą deklaracje jako prezesi poszczególnych klubów: Barlicki (PPS) Malinowski (Wyzwolenie), Waleron (Stron. Chłopskie), Witos (Piast), Chaciński (Ch. D.) i Popiel (NPR Prawica).

Poza przemówieniami prezesów stronnictw i poza zgłoszeniem wspólnych rezolucyj przemawiać mają jeszcze z tytułu swego stanowiska społecznego poważni działacze. M. in. mówić ma rektor Marchlewski, b. premjer Ponikowski. Andrzej Strug i b. min. Thugutt.

Obrady „Piasta" w Krakowie

Warszawa. 27. 6. W sobotę, o godz. 10.30 zbierze się w Krakowie na pierwszą po wyborach sesję Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego. Piast Rada obradować będzie pod przewodnictwem prezesa posła Witosa. Na Radzie zostanie dokonany wybór członków Zarządu Głównego z wyjątkiem stanowiska prezesa, gdyż prezesura została obsadzona bezpośrednio przez kongres Stronnictwa. Rada Naczelna wysłucha referatu pos. Kiernika (poczem odbędzie się dyskusja.

Niesprawdzone wersje o zmianie rządu

Warszawa. 27. 6. Wedle doniesień z kół Centrolewu dojrzewa w sferach rządowych plan powolnego ustępowania. Jako zasadę przyjęto konieczność utrzymania się za wszelką cenę przy władzy. Powstała myśl zmiany całkowitej rządu i utworzenia **gabinetu z nowych ludzi.** W rządzie tym nie uczestniczyłby marsz. Piłsudski, który obejmie tylko generalny inspektorat, natomiast ministrem spr. wojsk. miałby być gen. Rydź-Smigły. Z obecnych ministrów ma pozostać tylko p. Zaleski. Dymisja rządu i nowy gabinet ma zaskoczyć opozycję i zachwiać jej dążnościami konsolidacyjnemi. Według pogłosek, których prawdziwość chwilowo trudno sprawdzić, mianowanie nowego rządu ma nastąpić po powrocie P. Prezydenta Rzpli tej z Wileńszczyzny.

„Zasadnicze i lokalne względy" chadecji

„Głos Narodu" ogłasza następujący komunikat: „Przed paru tygodniami ogłoszona została uchwała Zarządu Ch. D. Z. M., iż w ulicznej demonstracji niedzielnej Centrolewu Ch. D. krakowska ze względów zasadniczych i lokalnych udziału nie bierze Uchwała ta nie została zmieniona, wobec czego wszelkie pogłoski o udziale krakowskiej Ch. D. w ulicznej demonstracji niedzielnej są nieścisłe".

Djety dla nowowybranych posłów, którzy nie mogą złożyć ślubowania

Warszawa 27. 6. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie konwentu seniorów z udziałem przewodniczących wszystkich klubów. Na wstępie marsz. Daszyński zwrócił się do obecnych z prośbą, by wypowiedzieli się w sprawie wypłacenia djet dla posłów, którzy uzyskali mandaty w odbytych ostatnio wyborach uzupełniających, ale jeszcze nie ślubowali. Niektórzy zostali nawet pozbawieni poborów jako urzędnicy, a jednocześnie nie otrzymują djet poselskich. Za wypłaceniem djet wypowiedzieli się posłowie: Liebermann, Wrona, Chrucki, Dębski, Róg, Żuławski i Grynbaum, przeciwko posel Polakiewicz. Marszałek Daszyński oświadczył, że chodziło mu jedynie o zaciągnięcie opnji, albowiem jedynym właściwym interpretatorem regulaminu jest marszałek Sejmu i on też decyzję w tej sprawie poweźmie.

Ciekawa statystyka rozwoju kinematografji

Międzynarodowe biuro pracy w Genewie ogłosiło nader ciekawe cyfry, dotyczące rozwoju kinematografji na całym świecie. Oto pierwsze przedstawienie kinematograficzne odbyło się dnia 28 grudnia 1895 r. Obecnie zaś kapitał inwestowany w przedsiębiorstwach kinematograficznych całego świata wynosi 4 miljardy dolarów. Połowa tej sumy przypada na Amerykę, gdzie przemysł kinematograficzny jest trzecim z rzędu pod względem wielkości dy franków przypada na Francję, Anglja włożyła w ten przemysł 70 miljonów funtów, Japonja 2 miljonów jenów. W Niemczech jedno tylko największe towarzystwo filmowe posiada kapitał 45 miljonów marek.

po konserwowym i samochodowym. 2 miljar-

Na całym świecie istnieje ponad 57.000 sal kinowych, z czego 25.000 przypada na Amerykę, 5.000 na Niemcy, 4.000 na Anglję. 4.000 Francję, 2.000 na Włochy, 2.000 na Hiszpanję, 1.300 na Szwecję i ponad 1.000 na Czechosłowację. 25.000 kinematografów amerykańskich ze swoimi 8 miljonami miejsc może pomieścić 100 miljonów widzów tygodniowo. Produkcja filmowa roku 1927 wyniosła: w Stanach Zjednoczonych 47 filmów, w Japonji 407 filmów, w Niemczech 278, w Anglji 106. Francji 74. Chinach 57, Austrji 15, w Danji 10 filmów.

Amerykański przemysł filmowy zatrudnia 225.000 robotników 30.000 statystów i kilka tysięcy aktorów. W Niemczech w największem przedsiębiorstwie filmowem pacruje 4.000 robotników. W Anglji żyje z przemysłu filmowo-

13 posłów komunistycznych wydano sądom

Berlin 27. 6. PAT. W sejmie pruskim doszło do burzliwych awantur w związku z głosowaniem nad wnioskiem komisji regulaminowej o wydanie sądom 13 posłów komunistycznych, ściganych za akcję wywrotową. Sejm wśród protestów na ławach komunistycznych, uchwalił wydać wspomnianych posłów sądom.

Zgon włoskiego przyjaciela Polski

Medjolan 27. 6. PAT. Nadeszła tu z Vernon wiadomość o śmierci b. posła do parlamentu włoskiego, republikanina Eugienjusza Chiesa. Należy przypomnieć, że adwokat Chiesa był szczerym przyjacielem Polski i Polaków, czego dowiódł zwłaszcza podczas wojny, pisząc artykuły i wygłaszając odczyty o konieczności odzyskania przez Polskę niepodległego bytu państwowego. Adwokat Chiesa, jak znaczna większość członków partji republikańskiej należał do przeciwników faszyzmu.

Prace budżetowe w ministerstwach

Warszawa 27. 6. Poszczególne ministerstwa kończą pracę nad projektami preliminarza budżetowego na rok 1931/32. Projekty zostaną przesłane departamentowi budżetowemu ministerstwa skarbu jeszcze w nadchodzącym tygodniu.

Zgon profesora medycyny w Warszawie

Warszawa 27. 6. PAT. W czwartek dnia 26. czerwca br. zmarł w Warszawie śp. dr. Edward Żebrowski, profesor zwyczajny djagnostyki i terapji ogólnej chorób wewnętrznych na wydziale lekarskim uniwersytetu warszawskiego, przeżywszy lat 57.

Międzynarodowy kongres tramwajowy w Warszawie

Warszawa 27. 6. PAT. W dniu 30 bm. w salach rady miejskiej nastąpi otwarcie XXII. międzynarodowego kongresu, poświeconego sprawom tramwajownictwa, kolejnictwa dojazdowego i komunikacji autobusowej, pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego i p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Burza nad Warszawą

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 27. 6. (Sin) Dziś w południe szalała nad Warszawą krótkotrwała burza, wyrządzając jednak wielkie szkody. Jeden piorun uderzył w antenę radjową przy ul. Poprzecznej l. 26 i wpadł do pokoju, w którym znajdowało się 6 osób i wyrywając okno wraz z futryną spłynął do ziemi, przyczem 6 osób zostało porażonych prądem. Piorun uderzył również w gmach Sejmu, nie czyniąc jednak większych szkód, prócz zdarcia kory z drzewa w ogrodzie Sejmowym.

Czy arcybiskup Kowalski dostanie się do Ameryki?

Warszawa. 27. 6. Arcybiskup marjawicki Kowalski zwrócił się jak wiadomo do władz sądowych o pozwolenie na wyjazd paromiesięczny do Ameryki. Kowalski uzyskał od władz sądowych to pozwolenie, natomiast konsul Stanów Zjednoczonych sprzeciwił się jego wyjazdowi do Ameryki, jako osobnikowi, oskarżonemu i skazanemu przez dwie instancje za czyny lubieżne. Obecnie przedstawiciel konsulatu generalnego Stanów Zjednoczonych w Warszawie bada sprawę Kowalskiego i dopiero po jej zbadaniu konsulat zadecyduje, czy udzielić wizy wjazdowej do Ameryki, Kowalskiemu.

4 tysiące ton cynku z Polski do Rosji

Katowice. 27. 6. Między Polskiemi Hutami Cynku i firmą Giesche S. U. z jednej strony a Sowpoltorgiem z drugiej strony zawarta została umowa co do dostawy 4 tysięcy ton cynku dla przemysłu sowieckiego. Dostawa ma być uskutecznioa w ciągu lipca i sierpnia br.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIK

KONFLIKT: NOWACZYŃSKI—„KURJER"

Sobotni „Głos Narodu" zamieszcza list p. Nowaczyńskiego, zawierający odpowiedź na pytanie „Kurjera", kto w imieniu tego pisma pertraktował z p. Nowaczyńskim o wstrzymanie jego kampanji przeciw „Kurjerowi". Jako wysłanników p. Dąbrowskiego w tej sprawie wymienia p. Nowaczyński pp. Błażejowskiego i Krzywego, oraz — bez nazwiska — jednego ze swych przyjaciół, świetnego pisarza.

PALĄ SIĘ TRAWY

Straż ogniowa w Podgórzu wyjeżdżała wczoraj dwukrotnie z koszar celem gaszenia palącej się trawy. I tak w południe zapaliła się przy ul. Dąbrowskiego 10 trawa na łące i oparkanienie; pożar wzniecili bawiący się chłopcy. — W drugim wypadku zajęła się trawa przy ul. Zakopiańskiej oraz ogrodzenie kolejowe. Ogień sowodowały iskry z przejeżdżającego parowozu.

Dr. A. ROSENFELD

Cabar

Dr. A. Rosenfeld, prezes Swiatowego Związku „Makkabi", który ostatnio bawił w Palestynie, kreśli następujące wrażenia:

Wszędzie w Erec Izrael spotyka się rodzaj kaktusu, nazwanego Cabar. Ta kolczasta, szerokolistna roślina dojrzewa nawet na pustynnym, kamienistym gruncie, spotyka się ją ato i także w żyznych okolicach, jako gatunek ochrony i ogrodzenia. Mianem tej rośliny nazywa się tubylców, urodzonych w Erec Izrael. Coprawda nie czyni się tu żadnej różnicy między „zielonymi" i „tubylcami". Imigranci usiłują jaknajszybciej wprawić i przystosować się do kraju i jego potrzeb. Przybyli wszak na tę ziemię, by znaleść tu nową ojczyznę. Wspólny język i kultura wielce przyczyniają się do tego, że imigranci stapiają się w jedną całość z tubylcami. A jednak proces zakorzenienia się trwa zwykle kilka lat, podczas gdy w innych krajach potrzebne są do tego całe lata. W dawnych kolonjach uwydatnia się ta różnica nieco silniej Bardzo często otrzymuje się na pytanie o pochodzenie, dumną odpowiedź: „Jestem Cabar".

Co za zdrowe, jędrne, twarde pokolenie są ci Cabarim! Dojrzewają wszędzie, przystosowują się do wszelkich warunków, wszędzie są na posterunku, przyzwyczajeni do najcięższej pracy. Bezgraniczna jest ich miłość do ziemi, do ojczyzny. Rzadko spotkałem w jakimś kraju ludzi, którzyby tak kochali swoją ojczyznę i z takiem oddaniem przywiązani byli do każdego skrawka ziemi, jak Cabarim. Znają każdy zakątek kraju, każdą górę, każdą dolinę. Radośnie i dumnie wskazują na najświeższe zdobycze pracy żydowskiej, wydzierającej żyzną ziemię piaskom, pustyni, górom skalistym. I nowi emigranci przejmują tę miłość do kraju, a wędrowanie po nim jest umiłowanym sportem. Całe karawany aut przeżynają kraj, zmieniający kształty z roku na rok, dzięki żydowskiej pracy. Wielu Cabarim, głównie synowie kolonistów, zmuszeni byli z braku ziemi opuścić kraj. Piszą oni listy pełne tęsknoty za ojczyzną i wracają szybko z powrotem.

Duch pracy żywie u wszystkich. Rozpoczyna się wczesnym rankiem. Praca jest dla nich nietylko źródłem zarobku, jest czemś więcej, jest źródłem radości i szczęścia. O godz. 4 wracają z pracy, którą znakomicie opanowują. Wieczorem są, ci z gruntu chłopscy synowie, kulturalnymi ludźmi wysokiego stopnia. Ich zainteresowanie dla polityki, gospodarstwa i kultury jest wielkie. Pilnie czytają hebrajskie dzienniki, książka hebrajska cieszy się dużym popytem. Hebrajski teatr „Ohel" i nadscenka „Matate" (Miotła) występują gościnnie w całym kraju. Nawet małe osiedla mają swoje kina. Cabarim wyglądają nietylko zdrowo i świeżo, lecz są jakby wypielęgnowani i mają duże zainteresowane dla sportu. W czasie zawodów sportowych wykazują żądzę chwały i wolę zwycięstwa. Większości brak skłonności do handlu. W przeciwieństwie do innych krajów, gdzie Żydzi są handlarzami, a nie-Żydzi wy twórcami, są oni tu zajęci wyłącznie w produkcji. Młodzież zna doskonale sztukę jazdy konnej ,obecnie także kierowania autem, dziewczęta są gospodarne, zdrowe i świeże. Dzieci biegają boso ,nie obawiają się wody, słońca i przewyższają wszelkie oczekiwania, jakich spodziewamy się na podstawie różnych opisów podróży. Z dziećmi uprawia się poprostu kult. W żydowskich osiedlach Palestyny odczuwa się może najsilniej wszechwładztwo „stulecia dziecka". Dzieci mówią także po arabsku i żyją w dobrych stosunkach z Arabami. Arabowie cenią w Cabarim ich dzielność, ich wprost legendarne bohaterstwo. I Żydzi sami opowiadają wiele o bohaterskich czynach przed i w czasie wojny. Szczególne wrażenie wywarło na mnie opowiadanie o bohaterskich czynach siostry w tajemniczy sposób zaginionego oficera Aronsohna z Zichron Jaakow. Cierpiała ona straszliwe tortury, a w końcu popełniła samobójstwo, byleby tylko nie zdradzić Turkom żadnych tajemnic. Tu i ówdzie spotyka się zamknięte, twardych ludzi pracy wśród Cabarim. Ale jest to tylko zewnętrzna osłona. Przy „horze" lub „depszo" (narodowy taniec arabski), w którym dwa przeciwne szeregi tańczą przed sobą i kiedy śpiewa się pieśni dla czarnowłosej Daluny, wyzwala się i ujawnia ich roz entuzjazmowana dusza. Przy każdej sposobności, szczególnie w czasie świąt, śpiewa się chóralnie. Starzy i młodzi uczestniczą w śpiewie. Gdzie słychać śpiew, tam można swobodnie odpocząć, powiada przysłowie niemieckie. Ludzie tego kraju odznaczają się rzeczywiście dobrocią, szczerością, a szczególnie gościnnością W żadnym kraju golusowym nie śpiewa i nie tańczy się tak wiele, jak w tym małym, pięknym kraju Azji. Chaluccim przybywający do Erec znajdują tu typ, będący dla nich przykładem. I Cabarim cieszą się, że nowi przybysze nie pozostają w tyle ani co do pilności, ani co do wytrwałości, dzielności i miłości do kraju Wzajemnie pobudzają się i tworzą wspólnemi siłami nową ziemię, nową kulturę, nowy styl życia. Nowy naród tworzy się, nowi wyzwoleni z kompleksów ghetta ludzie na ziemi wyzwolonej przez ducha żydowskiego i przez żydowską siłę twórczą.

„Krzyż Południa" w Nowym Jorku

Zwycieski lotnik uważa swój czyn za bezcelowy...

Nowy Jork, 27. 6. PAT. Samolot „Krzyż Południa" przybył do Nowego Jorku.

* * *

Nowy Jork. 27. 6. PAT. Samolot „Krzyż Południa" ukazał się nad lotniskiem tutejszem o godz. 7 rano, według miejscowego czasu. Samolot na wielkiej wysokości kilkakrotnie okrążył miasto w towarzystwie eskadry, złożonej z 12 aeroplanów amerykańskich, poczem wylądował. Na lotnisku oczekiwały lotnika tłumy publiczności, gotując mu entuzjastyczne powitanie. Cała prasa amerykańska poświęca entuzjastyczne artykuły dzielnemu lotnikowi Kingsfordowi Smithowi. W wywiadzie z przed stawicielem agencji Reutera Kingsford Smith podkreśl olbrzymią rolę, jaką odegrała w jego locie komunikacja radjowa. Lotnik zaznaczył, że nigdy nie podejmie tak niebezpiecznego lotu, dodając, że właściwie wyczyn tego rodzaju jest bezcelowy.

[P]ierwszy dzień mistrzostw kobiecych

[Ju]tu dzisiejszym rozpoczynają się na Sta[dionie] Wojskowym (Małe Błonia) zawody ko[biece o] mistrzostwo okręgu. Dzisiaj odbędzie [się] szereg zajmujących konkurencyj. W [biegu] na 100 m odbędzie się przedbieg i fi[nał, gdz]ie rozegra się walka pomiędzy Freiwal[dówną] a Gędziorowską. Dalej odbędzie się tak[że cie]kawa konkurencja jak finał biegu przez [płotki] z udziałem mistrzyni Polski Freiwaldó[wny, b]ieg 800 m z udziałem doskonałych za[wodnic]zek Legji, skok w zwyż, przedbiegi na 200 m i finał sztafety 4×200 m. Początek o 4 pop. Jutro w niedzielę początek zawodów również o 4 pop.

—o—

— ORLĘTA—HAKOAH, zawody o mistrz. klasy „B" odbędą się w niedzielę, dnia 29 bm., o godz. 4 popoł. na boisku KS „Olsza". Poprzedzą o gdz. 2 popoł. zawody Łagiewianka II.—ŻRKS „Gwiazda" II, zaś o godz. 6 wiecz. odbędą się na tem samem boisku zawody o mistrz. klasy „C": KS Łagiewianka—ŻRKS Gwiazda. Bilet wstępu wspólny na trzy mecze powyższe 70 gr., studencki 50 gr.

Tardieu o „ulotnieniu się" miljardów i o zbrojeniach Francji

Paryż. 27. 6. PAT. Na posiedzeniu izby deputowanych premjer Tardieu wystąpił energicznie przeciw prowadzonej przez pewne koła kampanji, utrzymującej, jakoby skarb stał się w jakiś tajemniczy sposób pusty i jakoby wiele miljardów ulotniło się. Mówca kategorycznie protestuje przeciw twierdzeniom o ulotnieniu się miljardów lub o wydaniu ich na taj ne zbrojenia. Rząd — zaznacza dalej premjer — musi myśleć o właściwem postawieniu kwestji stanu granic i o wprowadzeniu ustawy o jednorocznej służbie wojskowej w życie.

Rząd obliczył te wydatki i znalazł 650.000.000 franków z nadwyżek budżetowych, które izba uchwaliła przed udaniem się na ferje. Wkońcu premjer podkreślił że położenie skarbu francuskiego jest zdrowe i płynne oraz dodał, że wydołanie wydatkom wojskowym, nie ruszając 5.000.000 fr., przeznaczonych na cele gospodarstwa narodowego.

Narady „nieznanych generałów" Małej Ententy

Praga 27. 6. PAT. Dziennik „Express", organ ministra Stribrnego przynosi wiadomość, jakoby na obecnej konferencji państw M. Ententy odbywały się również narady wojskowe na temat kroków M. Ententy w wypadku usiłowania Węgier osadzenia na tronie Ottona Habsburga. Ze strony Jugosławji w tych naradach miał uczestniczyć gen. Pessicz, ze strony Rumunji nieznany generał, zaś ze strony czechosłowackiej kilku nieznanych oficerów. Ponieważ wiadomości takie ukazały się również i w prasie niemieckiej Rzeszy — minister Benesz oświadczył dziś dziennikarzom, że wiadomości powyższe są zwyczajnemi wymysłami.

Szarańcza w Austrji pokonana

Wiedeń 27. 6. PAT. Dzięki wysiłkom straży ogniowej i pionierów udało się zniszczyć rój szarańczy, który nawiedził Wiener Neustadt. Zachodzi jednak obawa, że pod wpływem posuchy i gorąca pojawią się nowe roje szarańczy. Szkody dotychczas nie są tak znaczne, jak poprzednio przypuszczano.

„Uroczyste" spalenie sprawozdania komisji Simona

Oryginalna demonstracja Hindusów

Simla. 27. 6. PAT. Przez miasto przeszedł pochód, złożony z kilku tysięcy Hindusów, prowadzący osła udrapowanego w materjały zagraniczne, z kapeluszem typu używanego przez Anglików na głowie i z kopja raportu komisji Simona przypiętą do materjału. Po pochodzie sprawozdanie komisji Simona zostało uroczyście spalone po wygłoszeniu wielu przemówień, poddających je bardzo surowej krytyce.

Matka i córka zabite od pioruna na cmentarzu żydowskim

Wilno, 27. 6. PAT. Donoszą z Lidy, że szalejąca tam wczoraj burza spowodowała tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą trzy ofiary. Mianowicie piorun zabił znajdującą się na cmentarzu żydowskim kobietę i jedną z jej córek. Druga córka zabitej uległa ciężkiemu porażeniu.

Trzy wielkie pożary w środkowej Małopolsce

Lwów, 27. 6. PAT. Na terenie województwa lwowskiego miały miejsce w ostatnich dwu dniach trzy groźne pożary, a mianowicie w młynie Goetza we Wrzawach, powiatu Tarnobrzeg wybuchł pożar, w wyniku którego młyn wartości około 200,000 zł. spłonął doszczętnie. Tegoż dnia wybuchł pożar w gminie Natowice powiatu Tarnobrzeg niszcząc 5 zabudowań gospodarczych wartości 38,000 zł. Wreszcie trzeci pożar miał miejsce w gminie Chlipie pow. Mościska, gdzie pastwą płomieni padło 20 domów mieszkalnych 16 stodół i 3 stajnie.

Wolne posady

POSZUKIWANA mandantka zastępczo na lipiec br. do kancelarji adwokackiej Wielopole 24. 2260x

DROGUERJA Mgra Arnolda Reifera w Krakowie Grodzka 35 poszukuje ucznia. 2227x

PANIENKA umiejąca gufrować i plisować maszynowo znajdzie natychmiast zatrudnienie. Zgłoszenia pod „Gufrowanie do N. Dziennika. 938g

Posad poszukują

WYTWÓRNIE WIN! Poleca się specjalista długoletniem doświadczeniem, metodą nowoczesnej fermentacji kilkudniowej zacierów od 30 stop. Ballinga, o pożądanych smakach i szlachetnych jakościach, przeprowadzam fachowe racjonalizowanie także prymitywnych urządzeń. Zgłoszenia pod „Wino“ do Adm. Nowego Dziennika. 943g

BUCHALTER rutynowany korespondent polski skromnych wymagań obejmie posadę na prowincji lub w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia pod „Sumienny“ do Biura ogłoszeń Stattera Kraków Rynek 8. 2256er

STENOTYPISTKA polsko niemiecka z praktyką biurową poszukuje posady względnie zastępstwa. Zgłosz. do Adm. pod „Skromne wymagania“. 937g

MIESZKANIE dla panienki (Żyd.) u samotnej wdowy od 1 lipca: Taubman. Bocheńska 8. 889

Nauka i wychowanie

W INSTYTUCIE Wychowawczym Pozaszkolnym G. Spierera w Krakowie na Krzemionkach (dojście od ul. Zamojskiego) jest do objęcia na czas wakcyj posada naucz.-wychowawcy nauczycielki-wychowawczyni. Pierwszeństwo mają kandydaci z kwalifikacją do nauczania: a) śpiewu i gimnastyki: b) przyrody i rysunków. Zgłaszać się należy osobiście w Dyrekcji Instytutu w czasie od 4—6. 2195x

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 1886a

Lokale

SZUKAM panny na mieszkanie. Fleischer Orzeszkowej 6 I. od 8—10 rano i 9 wiecz. 944g

4 POKOJE, kuchnia z komfortem w centrum miasta do wynajęcia. Zgłoszenia do Nowego Dziennika „Czynsz z góry“. 2238x

MAGAZYN wielkości ca 20 mtr. kwadr. poszukiwany od zaraz. Zgłoszenia pisemne przyjmuje: Rottenberg, Stradom 27. 908g

Różne

WPISY do szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy“ w Krakowie, z działami: krawieckim, bieliźniarskim, haftu i gospodarstwa domowego odbędą się dnia 29, 30 czerwca i 1 lipca, w godz. od 10—1'30, w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro. — Wszelkich informacyj i prospektów udziela się tamże.

UNIEWAŻNIAM legitymację szkolną na nazwisko Aron Zylberstajn. 942g

WĘŻE parciane, węże taśmy, wyroby powroźnicze: SCHERER — Stradom 27. 2137p

LEŻAKI, hamaki, krzesełka polowe: Scherer, — Stradom 27. 2133p

TROCHĘ HUMORU



Wie Pan, Panie Doktorze, najbardziej boję się, by mnie nie pochowano żywego.

— Tego nie potrzebuje się Pan obawiać, jak długo ja Pana leczę!

UNIEWAŻNIAM skradzione prawo jazdy szoferskiej wystawione Województwo Kielce rok 1928 na nazwisko Józef Mikołajczyk. 2253x

Sprzedaż

„BRYNDZĘ deserową“ znaną jako produkt pierwszej jakości w beczkach od 2 kg. wzwyż wysyła pocztą lub koleją za zaliczką „Karpaty“ Wytwórnia bryndzy S. Anker Bochnia. 2267x

WYTWÓRNIA Kilimów artystycznych, fabryczny skład dywanów orientalnych. Ceny niskie — warunki dogodne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, I. piętro, boczna Zwierzynieckiej. 1298x

WAKACJE w słońcu i radości spędzą uczniowie w „Instytucie Wychowawczym“ G. Spierera na Krzemionkach (dojście od ul. Zamojskiego). — Szczegóły na miejscu.

POSTĘPOWA rodzina żydowska, zabierze ze sobą dwoje dzieci szkolne na wieś. Okolice górskie. Zgłosz do Adm. N. Dziennik pod „Góry Lasy“. 940g

ZAKOPANE. Pensjonat „Przystań“. — Droga do Białego. — Telefon 273, pod zarządem R. Rumelowej (dawniej Willa „Anastazja“. Pełny komfort, dobre położenie.

DZIECI w wieku szkolnym znajdą pomieszczenie w kolonji letniej w Jordanowie. Informacyj udzieli Fiedler, Kraków-Dębniki, Zamkowa 14.

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny [illegible] Sebastjana 7 (d[illegible] Jasna 8).

PRENUMERATA:				
w Krakowie i na prow. miesęczn	Zl. 6'00,	kwartal.	Zl.	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„	„	19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„ 10'00	„	„	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Str[illegible] tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem [illegible] mów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 sło[illegible] CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za te[illegible] 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — G[illegible] cje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldma[illegible]